HASŁO GOSPODARCZE DZIS 10 STRON

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 234 Sroda, dnia 27 sierpnia 1930 r. Rok IV

HASŁO ŁÓDZKIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcja 1-81-06, Administracja 1-63-66

CENA 20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

WYJŚCIE Z CHAOSU

Wywiad redaktora naczelnego „Gazety Polskiej" p. B. Miedzińskiego z Prezesem Rady Ministrów Marsz. Piłsudskim

Pan Marszałek Piłsudski przyjął w dniu 26-go b. m. p. Bogusława Miedzińskiego, naczelnego redaktora „Gazety Polskiej" i udzielił mu wywiadu, który p. Miedziński zechciał też i nam łaskawie użyczyć. Wywiad ten ukaże się jednocześnie w „Gazecie Polskiej" w numerze dzisiejszym.

— Jaki jest program Pana Marszałka jako Szefa Rządu na najbliższy okres czasu?

— Pan jako poseł postawił pytanie po poselsku t. j. tak, że odpowiedzieć na nie nie sposób, albowiem poseł do Sejmu jest stworzony na to, ażeby głupio pytał i głupio mówił. To też wie Pan, ja osobiście nieraz wątpię o jakiejkolwiek wartości t. zw. demokratycznych pojęć, a jeszcze mniej o wartości t. zw.: parlamentaryzmu, gdyż on prowadzi DO MUSU OSZUKANSTW i do musu życia w świecie oszukańczym. Postaram się jednak odpowiedzieć Panu, chociażby w przybliżeniu.

Każdy z Szefów Rządu, gdy idzie do pracy, idzie na troski i kłopoty. Musi jednak wybrać te troski i kłopoty, które są główne i niemi się zajmować, odrzucając na bok te troski i kłopoty, które nie są ważne dla danego czasu. Jestem pod tym względem człowiekiem, który „Mädchen für alles" t. j. dziewczyną do wszystkiego nie może być, i dlatego ZAWSZE SZUKA GŁÓWNEJ TROSKI, spokojnie odkładając na bok wszystko inne. Za taką zaś główną troskę muszę uważać w Polsce zmianę tych prawnych zasad podstawowych, które nazywamy Konstytucją. Nazwa jest głupia dlatego, że jest cudzoziemska i dlatego prawdopodobnie ludzie nie chcą często rozumieć jak wiele pracy włożyć trzeba, aby być w zgodzie z Konstytucją i z zasadami prawnemi, gdy się stoi na czele Rządu. Jeśli zaś Konstytucja jest tak niechlujnie ułożona i napisana, wytwarzać ona musi chaos prawny tak daleki, że utrzymanie porządku w myślach prawnych staje się niekiedy niepodobieństwem. Jako przykład tego niechlujstwa, dam Panu Posłowi system układu Konstytucji naszej związany z pracą Sejmu. Mamy więc kilka sposobów wyrażania woli, czy zgody Sejmu i wszystkie są nieokreślone, są chwiejne. Mamy więc w artykule 3-cim bardzo pompatyczne słowa, które brzmią: „Niema ustawy bez zgody Sejmu wyrażonej w sposób regulaminowo ustalony". W samej zaś Konstytucji NIE JEST NIGDZIE POWIEDZIANE co to słowo „regulaminowe" ma oznaczać i wtedy każda ustawa jest zachwiana jakąś śmieszną nieokreślonością wątpliwością czy jest „regulaminowo" ustalona i każda ustawa może być zaczepiona, że nie jest ustawą.

— Pozwolę sobie zauważyć Panie Marszałku, że jest uchwalony regulamin sejmowy.

— Słusznie proszę Pana Posła, ale regulamin nie jest Konstytucją, bo jest i w każdej chwili może być dowolnie zmieniony, bo jest zwyczajnym regulaminem obrad.

Zaś w art. 58-ym proszę Pana Posła mamy wprowadzenie już nie wiem czy „regulaminowe" czy nie, pojęć nowych. Mamy więc odpowiedzialność PARLAMENTARNĄ Rządu, gdzie wymagana jest zwyczajna większość t. zn. 223 głosów, bo wtedy dopiero jest ZWYCZAJNA większość. Wszelka więc parlamentarna odowiedzialność musi być dla Rządu wyrażona za pomocą 223 głosów — nie mniej Panie Pośle. I każdy Rząd który nie otrzyma przeciw sobie 223 głosów może pozostać spokojnie bez żadnego uchybienia Konstytucji.

W artykule zaś 59-ym mowa już o KONSTYTUCYJNEJ odpowiedzialności, — tak że jakgdyby parlamentarna odpowiedzialność nie jest konstytucyjna, lecz dla konstytucyjnej odpowiedzialności trzeba głosów znacznie mniej, niż dla parlamentarnej, gdyż wymagana jest obecność conajmniej połowy ustawowej liczby posłów czyli 222 i wtedy wystarcza 3-5 oddanych głosów, nawet nie 222-ch, ale oddanych głosów tylko. Konstytucyjna więc odpowiedzialność POSTAWIONA JEST ZNACZNIE NIŻEJ, niż odpowiedzialność „parlamentarna".

Jak Pan widzi Panie Pośle, układ Konstytucji jest tak chwiejny i nieokreślony, napisana jest tak niechlujnie jak niechlujnym jest umysł panów posłów. Wogóle powiedzieć Panu muszę, że ta niechlujna pisanina czyni z naszej Konstytucji coś w rodzaju kiepskiego bigosu, w którym obok zgniłej szynki pakują nadgniłą słoninkę i kładą to obok niedokiszonej kapusty, tak, że można i należy każdy paragraf i artykuł brać zupełnie osobno, nie wiążąc go z niczem innem, z żadnym innym artykułem. Naturalnie zgniła szynka jest dla Pana Prezydenta, nadgniła słonina dla Pana Rządu, no a posłom zostaje niedokiszona kapusta. Jak Pan rozumie, żołądki wtedy nie mogą nic zrobić i wychodzi z tego smród, tak, że ulica Wiejska cała śmierdzi — proszę Pana. I wyjście z tego chaosu jest możliwe tylko PRZEZ ZMIANĘ KONSTYTUCJI I NAPISANIE JEJ W PRZYZWOITY SPOSÓB.

Dodam do tego, że nikt nie ma prawa interpretować Konstytucji. Interpretacja jest zakazana i wobec tego państwu pozostaje tylko bigos. —

— Czy nie sądzi Pan Marszałek, że zakaz interpretacji jest właściwie fikcją, że interpretują ją wszyscy a przedewszystkiem posłowie?

— Pewnie, proszę Pana, że interpretują, bo bez interpretacji iść trudno przy posiadaniu tak niechlujnej Konstytucji, która śmierdzi chlewem polskim. Wie Pan nieraz słyszałem o najrozmaitszych sposobach ujmowania Konstytucji i szukania oparcia dla swoich twierdzeń czy żądań, jakoby na naszej Konstytucji. Ja to proszę Pana nie nazywam Konstytucją, ja to nazywam Konstytutą. I wymyśliłem to słowo, bo ono najbliższe jest do prostituty. Gdy w szanownym waszym sejmie autorytetami prawnymi są jakieś kauzyperdy w rodzaju Labermana, albo jakieś ciemne indywidua w rodzaju napędzonych złodziei, to proszę Pana możliwą jest i taka interpretacja, ale ona prawną nie jest i nikt tego przyjąć JAKO PRAWO NIE JEST W STANIE. Ten system nałamywania Konstytucji do różnych potrzeb czynić musi z Konstytucji zwyczajną dziewkę — i tego dopuszczać nie wolno. I naturalnie ja zawsze przechodzić będę do porządku dziennego nad wszystkiemi tego rodzaju pomysłami, nie prowadząc przytem żadnych sporów prawnych. —

— Pozwolę sobie zauważyć Panie Marszałku, że zrozumienie konieczności zmiany Konstytucji dojrzało w społeczeństwie. Nawet nie wszystkim posłom ten obecny „kiepski bigos" smakuje. —

— Pan wprowadził znowu po poselsku, dwa pojęcia: społeczeństwo i posłów. Pozwoli Pan jednak, że ja to rozdzielę. Społeczeństwo wyrazu swojego zajęcia się czemkolwiek nie ma. I dlatego każdy może o społeczeństwie mówić co chce. Natomiast co do panów posłów, to Panu powiem całkiem inne rzeczy. Prosze Pana w Konstytucji jedno jest zupełnie wyraźne: że poseł nie ma prawa rządzić. Tymczasem pan poseł tylko to właśnie chce robić. Jeżeli Pan przysłuchiwał się kiedykolwiek uważnie, co jest trudniej, obradom panów posłów, to musiał Pan dostrzec, że pan poseł chce być nadinżynierem, nadkonduktorem, nadlekarzem, nadprawnikiem, nadagronomem, nadrządem, nadprezydentem i szuka, że tak powiem, swojej chwały w bredzeniu tak, że uszy więdną. Albowiem takiego uniwersalnego człowieka nie ma na całym świecie, tylko pan poseł chce udawać taki „uniwersał" istniejący w nieszczęsnej Polsce. System przecie panów posłów, nad czem ja dziesiątki razy się zastanawiałem, polega na jakiejś checi pokazania, że on jest rozumniejszy od wszystkich. Połączone to zaś jest z żądaniem, ażeby wszyscy stali na śmietniku i składali ukłony: chapeaux bas, kapelusze z głowy, chociaż Pan poseł same głupstwa bredzi. Czy Pan wie, że ja przyglądałem się nieszczęsnym panom ministrom oddawna i zawsze spostrzegłem śmieszne zjawisko, że każdy z ministrów przychodzących nanowo chciał myśleć, że jemu właśnie się uda przekonać kogokolwiek z panów posłów i zawsze kończyło się to abominacją tak głęboką do jakiejkolwiek rozmowy z panami posłami. że bałem się wciąż, iż panowie ministrowie pojadą do Rygi, że rzygać będą po każdej rozmowie z posłami. A jest tych posłów aż 444, toż proszę pana zawartości żołądka nie wystarczy na takie obcowanie, a już chętki stać „chapeaux bas" na śmietniku niema.

Wszystkie próby dotąd czynione dawały w rezultacie kompletne fiasko. Pan Poseł, to nikczemne zjawisko w Polsce, pozwala sobie bowiem na czynności tak upakarzające zarówno Sejm jako instytucję jak i samych siebie jako posłów, że powtarzam, cała praca w Sejmie śmierdzi i zaraża powietrze wszędzie. Ja proszę Pana, nie jestem w stanie pozwolić wbrew Konstytucji rządzić panom posłom i uważać ich za jakichś wybrańców do rządzenia. Zdaniem mojem w każdym urzędzie pana posła należy usuwać za drzwi; jeżeli zaś przytem coś im dołożą to także nie szkodzi. Bo proszę Pana pan poseł obstawia siebie jakimś śmiesznem pojęciem o nietykalności, wtedy gdy Konstytucja mówi tylko O NIETYKALNOŚCI SĄDOWEJ, wszystko inne Panie Pośle jest tykalne!

Ja Panu opowiem jedną śmieszną bardzo anegdotę. Jeden taki niehonorowy Pan w pewnem mieście został obity po buzi i zwrócił się do Komendy miasta z żądaniem ochrony. Pan generał, do którego się udał odpowiedział mu bardzo solidnie i spokojnie, że on nie jest prochownią, ażeby musiał „karauły" stawiać przy nim i dlatego „karaułu" nie postawi. Dlatego też i Rząd karaułów żadnych nie postawi — bądź pan przekonany.

Proszę Pana, jako ilustrację stanu rzeczy powiem panu słów parę o przyzwoitości. Panowie posłowie już zatracili wszelką przyzwoitość, tak jak gdyby chcieli powiedzieć, że poseł do Sejmu chociażby był kryminalistą, łotrem i chociaż nie robi nic, a tylko dokucza każdemu, to jednak wszyscy muszą stać przed nim na śmietniku i kłaniać mu się nisko. Ja proszę Pana na takie sytuacje nie mogę pozwolić, państwo wtedy bowiem idzie na anarchję i wpada w anarchiczny chaos. Jeżeli pan zechce spojrzeć jak ta nieprzyzwoitość wygląda w Konstytucji, to pan znajdzie, że od Prezydenta wymagana jest przysięga, od każdego z ministrów wymagana jest przysięga, Konstytucja obstawia pracę Prezydenta i pracę ministra t. zw. trybunałami stanu, które mają równie niechlujne urządzenia prawne, jak niechlujnie jest pisana Konstytucja. Natomiast PAN POSEŁ NIE PRZYSIĘGA, ba do żadnych obowiązków względem państwa się nie poczuwa. Panowie posłowie tylko „ślabują", chyba dlatego, żeby nie być pociągniętymi o krzywoprzysięstwo. Proszę pana, ja otwierałem wszystkie Sejmy Rzeczypospolitej i nigdy nie zapomnę swego obrzydzenia przy akcie „ślabowania".

Naprzykład w ostatnim Sejmie, pamięta Pan ten śliczny obrazek: naprzód idzie ZWYCZAJNA BURDA SZYNKOWNA. Pamiętam, — siedziałem w ławach rządowych i przyglądałem się burdzie szynkownej i widziałem jak różne „lwi" podnosiły krzyki i hałasy, nie mogłem, wyznam Panu, wytrzymać ze śmiechu, gdy oczekiwałem, kiedy ten lew zaśmierdzi ze strachu; tak się też i stało. Samo „ślabowanie" — w jakiejże to formie się od-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2-EJ.

WYWIAD Z MARSZAŁKIEM PIŁSUDSKIM

(Dokończenie)

bywa. Prześladuje mnie poprostu ten obraz. Taki pan z rozpiętemi spodniami nie raczy nawet przyzwoicie wstać i odpowiedzieć swoje „ślabuję". Takie brudne ślabowane portki, od których państwo ma zależeć. To jest rzecz niemożliwa do zniesienia. Niechlujna praca, nicpoństwo, wprowadzanie anarchji — TEMU RAZ KONIEC TRZEBA POSTAWIĆ.

Czy pan wie, nad czem ja najczęściej się zastanawiam? Nad dziwną aberacją myślową panów z „gasnącego świata". Pan mi mówił o społeczeństwie. Ci panowie zaś mówią o Sejmie; czy ich jest dwa, czy ich jest trzy, czy ich jest dwanaście, każdy stanowi SEJM i każdy mówi o SWOJEJ zgodzie czy o SWOJEJ woli jako o zgodzie Sejmu. A gdzież jest ta ZWYCZAJNA większość? Bo „ślabowane portki" nie pracują — ich nawet zebrać trudno — a pieniądze za to biorą. Świeże naprzykład powstało urządzenie „lewskiego centra" albo „centrego lwa". Także mądre urządzenie. Jakieś uniwersały rozsyłane wszędzie i to wszystko w imieniu Sejmu, kiedy Sejm istnieje tylko wtedy, gdy jest posiedzenie i kiedy jest 223-ch, a nie jakieś bzdury. Toż proszę Pana, MOŻNA ZEBRAĆ ŁOTRÓW BO JEST ICH DUŻO W SEJMIE, jakąś setkę, i mówić, że to Sejm i od takich łotrów ma państwo zależeć?

Druga rzecz, proszę Pana, nad którą się nieraz zastanawiałem — to są motywy, dla których ta banda w tak anarchiczny sposób postępuje. Moje przekonanie, wyciągnięto z kilku lat stałej i ustawicznej myśli, jest jasne i nieodwołalne: panom posłom trzeba pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy. Niech Rząd kradnie pieniądze z podatków zbierane, a daje im. I trzecia rzecz: wygódki partyjne, t. zn., że z pieniędzy podatkowych mają być utrzymywane partje, mają być płaceni ich agitatorowie, ich wypędki najrozmaitsze. TO JEST ICH CEL ICH DĄŻENIE. Mają być subsydjowane ich towarzystwa, które panowie partyjnicy okradną — i to wszystko z pieniędzy składanych z podatków. Wszystko dla nich musi być darmo robione i każdy ma stać na śmietniku przy panach posłach, którzy dążą tylko do zupełnej bezkarności. Ten system anarchji wprowadzony przez różne „centry" i „lwi", oraz ich cichych wspólników, którym wstyd jest być „centrami" i „lwami", jest największą chorobą nowoczesną. Dlatego też na pytanie Pana, co jest największą moją troską — twierdzę, że największą moją troską JEST ODPARCIE ATAKU NA PIENIĄDZE SKARBOWE, NA WYDAWANIE ICH NA WYCHODKI PARTYJNE. „Partjów kawałek" nie istnieje dla Rządu. Muszę Panu powiedzieć, że zatracenie zupełne przyzwoitości jest charakterystyką nowych czasów. Ja nieraz wzdychałem, żeby choć przyzwoicie! Lecz pan poseł chce być wolnym od praw, które karzą sądownie, od praw honoru i od praw przyzwoitości i w ten sposób zwalnia i innych od tychże praw przyzwoitości. Muszę wyrazić swoje głębokie zadowolenie, że jednak najliczniejszy klub wyłączył się z tego chlewu ogłosiwszy, że stawią się jego członkowie do każdego sądu, który ich zażąda, chociażby do odpowiedzialności karnej i nie chcą podlegać prawom o honorze, robionym przez panów posłów. Daje to nadzieję poprawy i daje możność myślenia, że „partjów kawałek" żądający pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy, NIE BĘDZIE PANUJĄCYM W POLSCE. —

Sowiecka misja handlowa w Warszawie

zamaskowaną ekspozyturą szpiegostwa

Sensacyjne rewelacje b. szefa misji, Samojłowa

Berlin 26 sierpnia.

Były szef sowieckiej misji handlowej w Wiedniu Samojłow ogłasza w berlińskim „Rulu" rewelacje na temat działalności sowieckiej misji handlowej w Warszawie.

W roku 1924 G. P. U. zażądało przeprowadzenia rewizji w towarzystwie „Brytopol", w którego ręku spoczywał wówczas handel polsko-sowiecki, twierdząc, iż urzędnicy towarzystwa wyzyskują swe stanowisko dla popierania kontrewolucji w Sowietach.

Do Warszawy wysłana została komisja, w której uczestniczył również Samojłow. Komisja ta stwierdziła, w ciągu miesięcznych badań, że wszystkie zarzuty G. P. U. są bezpodstawne.

Upewniono, że w przeciwieństwie do buchalterji „Brytopolu", księgowość sowieckiej misji handlowej zawiera wiele niedokładności. Okazało się, że urzędnicy misji kupowali od „Brytopolu" towary po cenie wyższej, niż na rynku warszawskim.

Za to oczywiście otrzymywali sowite łapówki. W tym czasie misja sowiecka przeprowadzała się z ul. Kopernika na Marszałkowską 113.

W związku z tem Samojłow zwrócił uwagę, że niejakiemu Ilniczowi wypłacono większą sumę, rzekomo za wynalezienie lokalu. Przewodniczący misji handlowej Miaskow wyjaśnił Samojłowi, na zwróconą przez niego uwagę, że Ilnicz otrzymał pieniądze te, za jakieś usługi polityczne, a nie za dostarczenie lokalu.

Komisja wydała ujemną opinję o stanie spraw sowieckiej misji handlowej, wobec czego Miastkow został odwołany, a na jego miejsce mianowano Nazareniusa.

W 1925 r. Samojłow przybył do Warszawy, aby zastąpić nieobecnego chwilowo Nazareniusa. Podczas pełnienia obowiązków szefa misji handlowej w Warszawie Samojłow stwierdził, iż Ilnicz jest szpiegiem, pozostającym na usługach sowieckiej misji handlowej.

Pozycje w księgach odnoszące się do wypłat Ilinicza za tranzakcje handlowe, były zamaskowanem wynagrodzeniem za usługi szpiegowskie wypłacanem na polecenie posła sowieckiego Wojkowa.

Pewnego dnia do służbowego gabinetu Samojłowa wpadł blady sekretarz misji handlowej Djakonow, który rzucając na stół wypełnioną teczkę, oświadczył, że przed chwilą odwiedził misję Ilinicz i zostawił tę teczkę, zawierającą materjały szpiegowskie, gdyż obawiał się, że policja polska jest już na jego tropie.

Samojłow odmówił przyjęcia tej teczki, tembardziej że misji nie przysługiwało prawo eksterytorjalności.

Zadzwonił więc do poselstwa sowieckiego, skąd natychmiast przybył urzędnik i teczkę zabrał.

Samojłow udał się następnie do charge d'affaires Arkadjewa, który zastępował Wojkowa, i zaprotestował przeciwko wciąganiu misji handlowej do akcji szpiegowskiej prowadzonej przez poselstwo.

Po powrocie do Warszawy Wojkow wezwał do siebie Samojłowa i grożąc mu rozstrzelaniem oświadczył, iż postąpił bardzo nieoględnie, wtajemniczając Arkadjewa do sprawy Ilinicza, która miała pozostać tajemnicą przed nim.

PO DYMISJI

szefa Reichswehry

BERLIN, 26. 8. Prasa donosi z Paryża, że w tamtejszych kołach politycznych komentuje się dymisję gen. Heye ze stanowiska szefa Reichswehry wersją, iż w zimie 1928-29 r. między gen. Heye, a ówczesnym francuskim ministrem wojny Painleve nawiązane zostały rozmowy w sprawie niemiecko - francuskiego sojuszu wojskowego. Rządy francuski i niemiecki były o rokowaniach tych szczegółowo poinformowane.

Od tej chwili pozycja gen. Heyego, zachwiana przez przeciwników jego w ministerstwie Reichswehry, była nie do utrzymania i to zmusiło go do przedwczesnego ustąpienia.

FANTAZJE POLITYKA NIEMIECKIEGO

Pochód bolszewizmu na zachód

przez pokonaną przez Niemcy Polskę

Berlin 26 sierpnia.

Arnold Rechberg w artykule zamieszczonym w berlińskim „Tempo" omawia motywy, jakie skłoniły rząd sowiecki do nawiązania stosunków z nacjonalistami niemieckimi i Reichswehrą.

Autor wywodzi, że bolszewicka ofensywa na Europę zakończyła się w 1919-1920 r. niepowodzeniem, ponieważ wystąpiły przeciw niej niemieckie partje środka razem z socjalistami, które utworzyły republikę niemiecką, dalej, że poparcia tej republice udzielili oficerowie cesarscy. Następną przeszkodą była silna zapora polska, której bolszewicy nie zdołali przełamać.

Moskwa wyciągnęła z niepowodzenia tego naukę i dąży obecnie do usunięcia tych trzech zapór, stojących na przeszkodzie wtargnięciu bolszewizmu do zachodniej Europy.

Sowiety mają więc nadzieję, przy pomocy dyktatury nacjonalistycznej w Niemczech zmiażdżyć partje środka i w ten sposób usunąć pierwszą zaporę.

Z kolei liczy Moskwa na sprowokowanie wojny niemiecko-polskiej, w celu, usunięcia barjery, jaką przedstawia Polska.

Zarazem bolszewicy spodziewają się, że armja niemiecka zostanie pokonana w tym konflikcie przez Francję, która w ten sposób zniszczy również trzeci czynnik oporu — klasę oficerską w Niemczech.

HAJDAMACZYZNA HULA

Świętokradczy zamach na krzyż pamiątkowy

Kamienie na torach i podpalenie zboża

Lwów 26 sierpnia.

Trwająca od dłuższego czasu planowa akcja sabotażystów ukraińskich przybiera zastraszające wręcz rozmiary.

Z Tarnopola donoszą, iż ubiegłej nocy spłonęły dwie sterty zboża na folwarku Chahary koło Kuczkowic na szkodę Landesa i Kannera. Szkody wynoszą około 1,000 dolarów.

W Krasowcach w powiecie tarnopolskim ludność polska ufundowała na pamiątkę 10-lecia „Cudu nad Wisłą" krzyż, który w dniu 17 sierpnia uroczyście poświęcono. Ubiegłej nocy, jak stwierdzono, łuhowcy krzyż ten ścięli i wrzucili do rowu. Wśród ludności zapanowało wrzenie przeciw Ukraińcom.

W Dziesiątnicach w powiecie bóbreckim spłonęły dwie sterty koniczyny, wartości 4,600 złotych na szkodę hr. Jana Szeptyckiego. Stwierdzono, iż zamachu dokonała zbrodnicza ręka.

W Horodence aresztowano i odstawiono do więzienia niejakiego Berezowskiego i Teodora Jóźkowa, podejrzanych o podpalenie dwu stert zboża, należących do ks. Lubomirskiego.

Między Horodenką i Jasiedowem najechał pociąg osobowy, zdążający do Zaleszczyk, na dwa olbrzymie kamienie, ułożone na torze.

Koła lokomotywy odrzuciły kamienie, dzięki czemu uniknięto katastrofy.

O podłożenie kamieni podejrzany jest 10-letni pastuch Mikołaj Kurtowski. Śledztwo zdąża do ustalenia, czy był to wybryk dziecięcy, czy też zbrodnia dokonana na czyjeś polecenie.

Przed obradami państw rolniczych

Jutro rozpocznie w Warszawie obrady wielka konferencja rolnicza państw wschodniej i środkowej Europy. Dotąd zgłoszono delegacje z Bułgarji, Estonji, Jugosławji, Łotwy, Węgier, Rumunji i Czech. Jako obserwatorzy przybędą przedstawiciele Finlandji i Ligi Narodów. Blok ten sięga od Bałtyku po morze Czarne i reprezentuje 80 miljonów mieszkańców. Prócz Rosji i Litwy, trwającej w obłędnym uporze i stale odmawiającej wbrew własnym interesom sąsiedzkiego współczucia z Polską, będą reprezentowane wszystkie ważniejsze państwa rolnicze, położone na szlaku Bałtyk — morze Czarne.

Jaki jest cel konferencji, która wywołała namiętny gniew Niemiec i Sowietów i kampanję prasową, nie przebierającą w soczystych, nie liczących się ze słowami artykułach dziennikarskich?

Konferencję zrodziły nie względy polityczne, lecz najżywotniejsze interesy gospodarcze państw, które dzięki sąsiedztwu mogą na licznych polach gospodarczo współpracować. Wszystkie państwa, biorące udział w konferencji, cierpią dotkliwie na kryzys rolniczy, który jest źródłem i początkiem ogólnego kryzysu gospodarczego. Zubożenie więc, bezrobocie, katastrofalny spadek cen produkcji rolnej i ogólna bieda są cementem, który spoi te państwa w obradach.

Przed konferencją warszawską odbyły się w Rumunji narady Jugosławji, Węgier i Rumunji, będących wspólnie z Polską autorami jutrzejszej konferencji.

Rumuński minister przemysłu i handlu p. Madgearu w następujący sposób wyraził się o zadaniach konferencji: „Rządy w Belgradzie i Bukareszcie uznały za niezbędne zrealizowanie wspólnej akcji celem zapewnienia jak najszybciej rolnictwa rynków zbytu i normalnych cen, co stanowi zasadniczy warunek rozwiązania kryzysu rolniczego".

To są cele konferencji, wyrażone ogólnie.

Jeśli wejdziemy w szczegóły, konferencja warszawska będzie radzić:

1) nad ustaleniem bilansu handlowego poszczególnych państw Europy środkowej w odniesieniu do artykułów rolniczych i do stwierdzenia, w zakresie jakich artykułów państwa te ze sobą konkurują;

2) nad metodami racjonalizacji i centralizacji eksportu rolniczego, stosowanemi już na terenie poszczególnych państw, jak również nad możliwością międzynarodowej akcji, zmierzającej w oparciu o te metody do usunięcia szkodliwej konkurencji między państwami eksportującemi artykuły rolnicze;

3) nad polityką premij wywozowych dla artykułów rolniczych, coraz szerzej stosowanemi w Europie.

4) nad sprawami weterynaryjnemi.

5) nad formami wspólnej pracy państw rolniczych w stosunkach zewnętrznych.

Jeśli porozumienie w powyższych sprawach dojdzie do skutku, musi nastąpić złagodzenie kryzysu rolniczego, co wpłynie znów korzystnie na ogólny kryzys gospodarczy.

Najważniejszą przyczyną stanu katastrofalnego rolnictwa jest protekcjonistyczna polityka państw wysoko uprzemysłowionych. Państwa te starają się ponad potrzebę chronić własną wytwórczość rolną, hamując rozwój rolnictwa w krajach rolniczych. Typowym przykładem tego jest walka o realizację polsko — niemieckiego traktatu handlowego.

Drugą przyczyną jest zajadła konkurencja Stanów Zjednoczonych, Kanady i innych krain zamorskich na rynku europejskim. Kraje te dysponują olbrzymimi środkami finansowo - kredytowymi i dzięki temu biją gospodarczo na każdem polu, w każdem miejscu europejskie kraje rolnicze.

Tu jednak możnaby łatwo wznieść tamę ochronną. Poprostu: żadnemu z państw europejskich, które cierpi na niedobór płodów rolniczych, nie wolno się w nie zaopatrywać w krainach zamorskich, a jedynie u europejskich sąsiadów.

Dyskusja na ten temat na konferencji warszawskiej musi dać pełne rezultaty, jeśli nie chcemy doprowadzić do katastrofy rolnictwa i popaść w niewolę Ameryki.

Czy te szerokie plany rozwiąże konferencja warszawska? Należy żywić nadzieję, że tak. Widmo katastrofy stworzy może „Cud Warszawy", łącząc w całość państwowe jednostki, idące dotąd gospodarczo luzem.

* * *

Niemcy i Sowiety na wiadomość o konferencji oniemiały. Odzyskawszy przytomność, rozpoczęły namiętną kampanję, nie przebierającą w środkach i starającą się odciągnąć szereg państw od udziału. Niemcy zaatakowali Łotwę, Rumunję, Czechosłowację i Finlandję w sensie dla Polski wrogim. Zawtórowały Sowiety, jako najbardziej zainteresowane w tem, by kryzys rolniczy się pogłębiał, stwarzał wewnątrz państw naprężenia, buntował masy i rzucał je w objęcia komunizmu. Taktyka Sowietów co do eksportu rosyjskiego zboża zagranicę — poniżej cen własnych — wspiera ową taktykę szerzenia niepokoju, stwarzania niezadowolenia i pogłębiania kłopotów gospodarczych.

Namiętny ton prasy niemiecko - sowieckiej stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że konferencja warszawska była potrzebna, w zamiarach zbawienna, a w skutkach swych mogąca stworzyć początek nowej epoki w dziedzinie gospodarczej Europy środkowej i wschodniej.

Stanisław Walawski

RAUT NA POLONJI

Tallińskie spotkanie ogniwem w łańcuchu wiążącym wzajemnie państwa bałtyckie

Jedno z pism łotewskich, wychodzących w Rydze, przynosi barwny opis pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Tallinie. — Poniżej cytujemy w przekładzie scenę rautu pożegnalnego na okręcie „Polonja" przed odjazdem z Tallina.

(Przyp. Redakcji)

Wielu mieszkańców Tallina nie zdawało sobie zapewne sprawy, dlaczego Prezydent Polski dr. Mościcki wyjechał do stolicy Estonji na okręcie „Polonja", skoro mógł w tym celu użyć jednego z polskich okrętów wojennych, towarzyszących Mu zresztą w poróży. Na to pytanie mogli natomiast odpowiedzieć sobie uczestnicy rautu na tym okręcie, dla których oczywistem stało się, że gdyby Prezydent przybył na okręcie wojennym, nie mógłby pomieścić na przyjęciu u siebie gości estońskich i cudzoziemskich, specjalnie przybyłych z zagranicy. Tymczasem majestatyczna „Polonja" doskonale nadała się do tego celu. Przyjęcie u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na długo utrwaliło się w pamięci obecnych.

Trzeba sobie wyobrazić wielki, długi i wysoki okręt typu tych, które rzadko przybijają do dźwińskiego wybrzeża. Cały okręt jarzy się niezliczonemi lampjonami elektrycznemi. W gęstej mgle wieczoru łuna świateł „Polonji" daje obraz niezwykle piękny. Idziemy na górę przez jedną z dwóch schodni, przybranych obramowaniem zielenią. Dalej wąskim korytarzem, wśród szpaleru oficerów marynarki, wkraczamy wgłąb okrętu. Jeszcze kilka kroków — rzut oka na posągowych wartowników — i znajdujemy się w salonie, udekorowanym z prawdziwym artyzmem. Zaglądamy na pokład. Tutaj tonie się w powodzi narodowych kolorów Polski i Estonji, w skoordynowanej gamie kwiatów i świateł. Po chwili okręt staje się ruchliwem mrowiskiem. Gdzieś w górnych rejonach okrętu gra orkiestra marynarzy. Nieruchomo stoi „Polonja", umocowana na wielkich kotwicach. A w porcie, nie bacząc na niepogodę — wielki tłum, wpatrzony w okrytą łunami świateł „Polonję" i w polskie okręty wojenne.

* * *

Prezydent Polski wita się z gośćmi. Obok Niego Naczelnik Państwa Estońskiego.

— „Nie jest wcale tak źle, — mówi z uśmiechem jego były poprzednik, p. A. Rei.

— „Gdyby nasz polski Gość przybył w suchy i pogodny dzień, byłoby, być może, zbyt sucho... A tymczasem deszcz nieco urozmaił ceremonję protokułu dyplomatycznego... Jest w tem pewien urok, nawet egzotyzm".

— „Polacy obawiają się, że pogoda uniemożliwi całkowite zrealizowanie programu pożegnalnej uroczystości.

— „Chcielibyśmy urządzić tańce, — mówi poseł polski w Tallinie, p. Libicki, — ale jak tu tańczyć na pokładzie przy takim deszczu"...

* * *

Na pokładzie stoi grupa polskich i estońskich działaczy politycznych, oraz dziennikarzy. W środku — dyrektor wydziału wschodniego Ministerstwa Spraw agranicznych, p. Hołówko, zbliża się dyrektor Polskiej Ajencji Telegraficznej, p. Starzyński, — P. Hołówko przedstawia:

— „Panowie zechcą się zapoznać... pułkownik Starzyński".

A następnie, zwracając się do swoich estońskich współrozmówców, dodaje:

— „Jak widzicie, jeszcze jeden pułkownik... Ale nie myślcie, że my wszyscy jesteśmy pułkownikami. Ja, naprzykład, kontentuje się stopniem kaprala"...

Ogólny śmiech.

— „Opowiem panom przy tej okazji zabawną historyjkę. Jestem w Ministerstwie Spraw zagranicznych w Warszawie. Rzecz dzieje się niedługo po przewrocie majowym. Przychodzi jeden pan i przedstawia się: — „Pułkownik Matuszewski". Potem drugi — „Major Libicki". Trzeci — „Kapitan Drymer". Czwarty „Pułkownik X"... Ostatecznie nie wytrzymałem. Sami pułkownicy, majorowie, kapitanowie. Mówię więc: — „A z Wami ma zaszczyt mówić kapral Hołówko"....

* * *

Pogoda poprawia się, a wraz z nią wzrasta humor posła Libickiego. Rozpoczynają się tańce, wnosząc wiele ożywienia.

Dochodzi godzina dwunasta. Naczelnik Estonji zabiera się do odjazdu. Jeszcze chwila ożywionej rozmowy Prezydenta Mościckiego z Naczelnikiem Strandmanem. Najwyżsi dostojnicy obydwóch państw ściskają sobie gorąco dłonie. Prezydent Mościcki raz jeszcze dziękuje za serdeczne przyjęcie w Estonji i wyraża nadzieję zobaczenia Naczelnika Estonji w Warszawie.

Orkiestra polskiej marynarki gra hymn estoński.

* * *

Dopiero około 3-ej nad ranem goście opuszczają „Polonję". Przed odjazdem rozmawia z estońskim ministrem spraw zagranicznych, p. Lattikiem.

— „Proszę Pana Ministra o kilka słów na temat „polskich dni" w Tallinie".

— „Owszem, — z całem zadowoleniem, tem więcej, że niczego oprócz radości wyrazić nie mogę. Był pan świadkiem przyjęcia i przekonał się pan o uczuciach serdecznej przyjaźni"...

— A polityczne znaczenie tallińskiego spotkania?—"

— „Leży ono w obustronnem dążeniu DO UTRZYMANIA POKOJU WE WSCHODNIEJ EUROPIE. Mogę się podpisać oburącz pod tem, co na ten temat powiedział w rozmowie z dziennikarzami minister Zaleski. Ani z jednej ani z drugiej strony niema żadnych agresywnych zamysłów. Wprost przeciwnie, — dążymy wyłącznie do utrzymania pokoju i wzajemnego zbliżenia!...

Następnie minister dodaje:

— „Nie chodzi tu tylko o zbliżenie polsko - estońskie, — podkreśla p. Lattik, — Dążymy do ścisłego zbliżenia wszystkich państw bałtyckich między sobą. Wierzymy, że nasze zbliżenie z Polską — to tylko jedno ogniwo w ogólnym łańcuchu, wiążącym wzajemnie państwa bałtyckie. W tem i tylko w tem dążeniu gorącem, dążeniu do utrzymania powszechnego pokoju i stworzenia atmosfery przyjaznej współpracy — leży sens polityczny tallińskiej wizyty". —

B. R.

Nowy most kolejowy w Warszawie

Dzieło pracy rąk 300 robotników

Rozpoczęte niedawno roboty nad montażem przęseł nowego mostu kolejowego w Warszawie posuwają się w szybkiem tempie naprzód. Most ten, stanowiący przedłużenie linji średnicowej, wiodącej od wylotu tunelu przez nasyp na Powiślu, ukończony ma być

już na Nowy Rok...

Pracuje nad tem 300 robotników, zatrudnionych przez dwa przedsiębiorstwa, w ręce których oddano montaż mostu. Roboty prowadzone są

jednocześnie z obu stron Wisły.

Od strony praskiej montuje się trzy przęsła, od warszawskiej dwa.

Czas robót obliczono w ten sposób, że obydwa te fragmenty pracy, montaż dwu i trzech przęseł, zakończone być mają w tym samym terminie.

Praska partja ma więcej do roboty, ale zato łatwiejsze

warunki transportowe.

Dowóz materjałów odbywa się tam po wale nadbrzeżnym, którego poziom jest prawie taki sam, jak nasypu kolejowego. Inaczej sprawa przedstawia się na warszawskim brzegu. Tutaj materjał musi być windowany z wybrzeża na nasyp.

Montaż nowego mostu odbywa się przy pomocy — na razie jednego —

gigantycznego kranu,

drugi niemniejszych rozmiarów lada dzień będzie ustawiony przy brzegu praskim. Krany te, wysokości 22 metrów, zdolne są podnosić jednorazowo każdy na dwu blokach, po 16 tonn żelaza.

Według obliczeń, na montaż mostu zużyć trzeba

5000 tonn materjału.

Trzeba dostawić kolosalną ilość nitów, w liczbie 5 miljonów.

Części żelazne, posegregowane w odpowiednim porządku, składane są na brzegach.

Wyglądają, jak... łamigłówki

i są takiemi dla laika, fachowcy jednak wiedzą doskonale, co do czego należy i jak z tego wszystkiego zrobi się most.

Roboty montażowe wymagają postawienia

ogromnych rusztowań.

Ponieważ montaż odbywa się odrazu na całej przestrzeni mostu, rusztowania zatamowałyby żeglugę na Wiśle. Wycięto je zatem odpowiednio w dwu miejscach, tam gdzie nurt Wisły wykorzystywany jest dla żeglugi.

Nowy most wzniesiony będzie na wysokości 14 metrów ponad poziom wody. Położenie jego będzie prostopadłe do brzegów, podczas gdy sąsiedni most Poniatowskiego urządzony jest nieco skośnie.

Za pomoc w gaszeniu ognia

Niemcy dziękują polskiej straży ogniowej

Niemiecki landrat ze Szczytna nadesłał na ręce starosty w Przasnyszu podziękowanie za pomoc, udzieloną przy gaszeniu pożaru na terytorjum niemieckiem przez polską straż ogniową.

Straże pożarne polskie i niemieckie współpracują z sobą w walce z żywiołem ognia, dając przykład rozumnych stosunków sąsiedzkich na terytorjach granicznych.

—oOo—

We śnie ogarnięci płomieniami

W domu przy rogu ulic Kilińskiego i Lipowej w Grudziądzu wybuchł w nocy na poddaszu olbrzymi pożar, który w oka mgnieniu objął trzecie piętro. Pożar zastał lokatorów pogrążonych w głębokim śnie. W płomieniach znaleźli śmierć: 26 letnia Walerja Mistkówna, zbudzona bowiem ze snu nie zdołała już wydostać się do okna na skutek silnie buchających płomieni, w których śmierć znalazła.

Bardzo dzielnie spisał się kapral Liedke z 18-go pułku ułanów, który wraz z szeregowym Szmidelem z 66 pułku piechoty porwał na ręce chorą obłożnie żonę krawca Miętkiego, oraz czworo dzieci, wynosząc z morza płomieni.

Mieszkająca na poddaszu objętym płomieniami żona szofera Chylińskiego ratowała swe dzieci w ten sposób, iż rzuciwszy na balkon pierwszego piętra pościel oraz pierzynę rzucała później kolejno troje swych dzieci, które w ten sposób uszły śmierci. Chylińska na koniec sama wyskoczyła jednak tak nieszczęśliwie, że złamała obie nogi. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

Podejrzana przeprawa przez granicę

W ubiegły piątek o godz. 7 wieczorem na drodze Purgałki — Wola Duża pod Grudziądzem po stronie polskiej strażnik polskiej straży granicznej Badowski zauważył skradającą się postać.

Nie robiąc użytku z broni, strażnik podszedł ku skradającej się postaci i stwierdził, że jest to kierownik niemieckiego urzędu celnego w miejscowości Wola-Duża, Nehring.

Strażnik polski rozpoczął badanie na miejscu, lecz Nehring dawał tak sprzeczne informacje, że trzeba go było odprowadzić do starostwa w Działdowie dla przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Powyższe zajście charakteryzuje dobitnie zupełnie odmienną metodę postępowania władz polskich od metody organów wykonawczych niemieckich, które niejednokrotnie w barbarzyński sposób odnoszą się do każdego, kto z takich, czy innych powodów przekroczył granice w kierunku Niemiec.

Piorun mordercą

Wskutek ostatnich katastrofalnych burz z ulewnemi deszczami i piorunami wiele gospodarstw na Wołyniu znacznie ucierpiało, bądź wskutek zniszczenia dobytku, bądź nawet utraty życia, lub zdrowia ich właścicieli. Ostatnio ofiarą burzy stał się właściciel sadyby we wsi Ossa pod Kowlem, zajęty podczas burzy przy młockarni, Jakób Hryniewiecki. Piorun, uderzywszy w metalowe części maszyny, poraził śmiertelnie Hryniewickiego, wzniecając równocześnie pożar, wskutek którego zgorzała stodoła z narzędziami rolniczemi i zapasem zboża.

Zarąbany siekierą

Po śmierci starego ojca w rodzinie Poleszczuków, zamożnych kolonistów wsi Banikowce w łuckim powiecie powstawały częste nieporozumienia, co do podziału spadku. Jak zwykle w tych razach, starszy o wiele lat od młodszego rodzeństwa Fiedor Poleszczuk starał się odsunąć od udziału w majątku pozostałych spadkobierców. Ostatecznie w tych dniach, podczas parogodzinnego sporu powstała bójka i Fiedor Poleszczuk legł z głową rozrąbaną siekierą. Zabójca został aresztowany.

—————

Widłami w brzuch

Oddawna już między rodziną Ostapa Sidoruka, a Piotrem Gałuszką, mającemi gospodarstwa swe we wsi Oranie w pow. Włodzimierskim, trwały zatargi sąsiedzkie. Chodziło o kopiec graniczny. Wreszcie onegdaj znaleziono nad ranem w polu zwłoki Sidoruka z tkwiącemi w brzuch widłami w kałuży krwi. Śledztwo naprowadziło na ślad, że to Piotr Gałuszka, wraz z bratem swym Jakóbem w nieludzki sposób rozprawili się z nienawistnym sąsiadem.

—o—

Sygnały dźwiękowe na kolejach

Brak wiaduktów i podkopów kolejowych na skrzyżowaniach torów z drogami, jest powodem częstych wypadków i katastrof.

Tu i ówdzie więc buduje się te niezbędne urządzenia komunikacyjne, ale jest ich potrzeba tak wiele na zaniedbanych przez zaborców terytorjach Polski, że trzebaby ogromnych *kapitałów*, aby braki te w krótkim czasie uzupełnić.

Tymczasem powstał, jak się zdaje, szczęśliwy projekt wprowadzenia tańszych, a skutecznych ubezpieczeń.

W ministerstwie komunikacji rozważana jest sprawa urządzenia nowej sygnalizacji świetlno - dźwiękowej na przejazdach. Sygnały te uruchomiane byłyby automatycznie przez przejeżdżające pociągi.

W kilku dyrekcjach kolejowych odbywają się obecnie próby z sygnałami.

—o—

PHILIP MACDONALD — Przedruk wzbroniony

ZEMSTA DETEKTYWA

(„THE WHITE CROW")

autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Nr. 75

Wreszcie Antoni zabrał głos.

— Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że może pani mówić zupełnie swobodnie w obecności mego szwagra. I on mi również pomagał. Nie wiem, co pani zdziałała, ale jeżeli to, czego się spodziewam, to państwo we dwoje dokazaliście więcej, co się tyczy rozwikłania tej sprawy, niż cztery Scotland Yardy. — Uśmiechnął się uprzejmie. — Widzę, że chce mi pani coś powiedzieć! Słucham. — Rozsiadł się wygodnie w krześle i zapalił papierosa.

Roześmiała się dźwięcznym, srebrzystym śmiechem.

— Dzięki Bogu! Gdyby mnie pułkownik dłużej przetrzymał, chybabym pękła. — Przesunęła się jeszcze bardziej na brzeżek fotelu i sypnęła potokiem hamowanych dotąd słów. — Więc poszłam tak jak mi pan powiedział, zabierając ze sobą potulnego partnera. Lines-Bowerówna była z jakąś drugą kobietą, pewnie jaką potentatką: dama w średnim wieku, białe włosy i t. d.; twarz młoda... Więc ja i mój kawaler jedliśmy i tańczyli naprzemiany. S t o s o w n i e do przestróg pułkownika, starałam się być jak najmniej widoczna. Jestem pewna, że Mavis nie zwróciła na mnie uwagi... Otóż odbywało się to wszystko całkiem zwyczajnie i już zaczęło mi się nudzić, kiedy nagle coś się zrobiło. Oczy wyszły mi na wierzch i nastawiłam uszu. Do moich dam przyłączył się jeden jegomość. — Zsunęła się tak bardzo na skraj fotelu, iż zdawało się, że lada chwila zjedzie na podłogę. — Jak pułkownik sądzi, kto to był? — Urwała dla efektu i cofnęła się w głąb siedzenia. Oczy błyszczały jej jak gwiazdy. Czekała.

Antoni wyjął papierosa z ust.

— Dufresne — rzekł z powątpiewaniem.

Mała główka blond wykonała energiczny gest zaprzeczenia, aż zabrzęczały kolczyki.

— Nie, pułkowniku! — zaśmiała się nerwowo. — Przewidywałam, że pan wymieni to nazwisko. Samabym się zresztą nie dziwiła, gdyby to był on. Ale to n i e była jego wysokość sekretarz! — Zaczęła się znów ześlizgiwać z fotelu, przytrzymując się smukłemi paluszkami szerokich, obitych skorą poręczy. — Ktoś inny. Ktoś, k o g o już przedtem widziałam. I to w biurze.

Antoni pochylił się ku przodowi.

— Któż to taki?

Panna potrząsnęła ponownie jesną główką.

— Właśnie to, pułkowniku, że nie wiem! Nie wiem... Zaraz, zaraz... Widziałam go dwa razy w biurze. Za każdym razem w y c h o d z ą c e g o —

— Od Lines-Bowera? — zapytał ostro Antoni. Czoło jego przecięła głęboka zmarszczka namysłu.

— Tak. Nie pamiętam dokładnie, kiedy to było, ale pewnie będzie się można zorjentować podług dziennika. Chyba, że —

— Co chyba że? — powtórzył prędko Antoni.

Wzruszyła ładnemi, obnażonemi ramionami, przeciętemi dwiema wąskiemi srebrnemi wstążeczkami.

— Chyba, że ten dziennik n i e istnieje — !

Antoni podniósł głowę.

— Ale może się pani omyliła? Może to był kto inny?

— Absolutnie nie, pułkowniku! Takiego człowieka się n i e zapomina. Bardzo długi i bardzo chudy. I ma sztywne nogi. O takie. — Zerwała się z fotelu i zademonstrowała ruchy omawianego osobnika. Pomimo krótkiej, powiewnej sukienki i drobnej lecz bardzo kobiecej figurki, patrzący ujrzeli najwyraźniej wysokiego starzejącego się mężczyznę... Travers roześmiał się wesoło.

Antoni uśmiechnął się.

— Teraz go z pewnością poznamy — rzekł. — Nie żartuję.

Usiadła zpowrotem na fotelu. Twarz jej, szyja i dekolt opłynęły śliczną delikatną różowością. Rzekła trochę zadyszanym głosem:

— Jaki pułkownik sympatyczny!... No, więc, powiem, co było dalej... Więc ten fa... — ten pan przyłączył się do moich dam. Wtedy we mnie wstąpiło życie. Nie spuszczałam z nich oczu. Nic takiego nie było, tylko... Ten jegomość zabawił tam może z pół godziny. Ale — pochyliła się znów ku przodowi — zanim wyszedł, zrobił jedną rzecz. Siedziałam, słuchając jednem uchem mego kawalera, a śledząc drugiem tamtych troje. Nagle mój chudeusz skierował uwagę strszej damy na coś w głębi sali. Mówił coś do niej i ciągle na coś wskazywał. Ona bardzo się ożywiła, a on tymczasem, korzystając z jej roztargnienia, sięgnął ręką za siebie i podał Lines-Bowerównie jakąś kopertę czy papier. Starsza dama rozmawiała z nim, niczego nie podejrzewając, a mała czytała. Po kilku minutach stary zabrał się —. —

— Jaki ona miała wyraz twarzy w trakcie czytania? — przerwał Antoni.

— Zwyczajny... Raz tylko wytknęła dolną szczękę.. O, tak... A potem schowała papier do torebki.

— O której ów nieznajomy opuścił restaurację?

Niebieskie oczy skryły się pod powiekami.

— Pewnie około wpół do pierwszej — padła odpowiedź. — Tak, musiało już być po północy... Po jego wyjściu damy zabawiły jeszcze z kwadrans, poczem stara odjechała taksówką, a Lines-Bowerówna... ,

— Dokąd się udała? — przerwał gorączkowo Antoni.

(d. c. n.)

KRONIKA

SIERPIEŃ. 27 ŚRODA

DZIS: Prz. rel. św. Kazim
JUTRO: Augustyna

Wsch. słońca g. 4 m. 52
Zachód „ g. 18 m. 35

Osobiste

Komisarz Okręgowego Związku Kas Chorych Województwa Łódzkiego i Kasy Chorych miasta Łodzi, p. Eugenjusz Łopuszański, powrócił z urlopu wypoczynkowego i w dniu wczorajszym w obu wymienionych instytucjach rozpoczął urzędowanie.

Komunikat

Zarząd Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża prosi najuprzejmiej PP. Właścicieli względnie administratorów domów, którzy nie uskutecznili dotychczas zbiórki ofiar na listy rozesłane przez tutejszy Oddział P. C. K. w pierwszych dniach czerwca r. b. z powodu Tygodnia P. C. K., o łaskawe przeprowadzenie tej zbiórki obecnie i zwrot nadesłanych list do biura Oddziału P. C. K. (Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 96) do dnia 15-go września r. b.

Zarząd Oddziału Łódzkiego P. C. K.

Na ćwiczenia

Od dziś do soboty włącznie winni stawić się do PKU—2 (Jerzego 2) rezerwiści roczników 1906, 1905, 1902, 1904, 1901 i 1899 zamieszkali na terenie komisarjatów policji 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13, 14.

Stawiennictwo dotyczy rezerwistów z piechoty, kawalerji, samochodów pancernych, służby intendentury, służby zdrowia i żandarmerji.

Pozatem winni stawić się w tym okresie wszyscy rezerwiści, którzy mieli odbyć ćwiczenia w roku ubiegłym i z jakichkolwiek przyczyn ćwiczeń tych nie odbyli.

Do PKU należy stawić się o godz. 10 rano i przynieść ze sobą tylko książeczkę wojskową oraz kartę „mob“. (b)

Powrót prezesa Sądu Okręgowego

W dniu wczorajszym powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie prezes Sądu Okręgowego w Łodzi, p. Bełżyński. (s)

Aresztowanie zwyrodniałego starca

W dniu wczorajszym, z polecenia sędziego śledczego na powiat łaski, został aresztowany 62-letni Kacper Wojtyniak, zamieszkały w Pabjanicach przy ulicy Fabrycznej 14, pod zarzutem utrzymywania intymnych stosunków z wychowanką swoją 12-letnią Ewą H.

Wyrodnego opiekuna, przewieziono do Łodzi i osadzono w więzieniu przy ulicy Kopernika. (p)

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 2), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (p)

Diecezja Sandomierska

otrzymała nowego Pasterza w osobie J. E. Ks. Biskupa-Nominata Włodzimierza, Bronisława Jasińskiego

Nowy Pasterz diecezji Sandomierskiej urodził się we Włocławku w dniu 12 czerwca 1873 roku. Po ukończeniu szkoły realnej we Włocławku, wstąpił tamże do seminarjum duchownego i w dn. 13 października 1895 r. został wyświęcony na kapłana. Odtąd rozpoczęła się Jego dalsza praca naukowa, której rezultatem było uzyskanie stopnia kandydata św. Teologji w Petersburskiej Akademji Duchownej. Pragnąc pracować na szerszym terenie, obejmuje placówki duszpasterskie w Aleksandrowie Kujawskiem i Kaliszu, a od r. 1899 stanowisko prefekta szkół i rektora kościoła po Bernardyńskiego w Kaliszu.

Niezależnie od pracy kapłańskiej i wychowawczej, Ks. Jasiński rozwija ożywioną działalność na polu społecznem. Niema w Kaliszu ważniejszego przedsięwzięcia w tej dziedzinie, w któremby nie zaznaczyła się jego ręka. W 1905 r. bierze czynny udział przy organizowaniu szkolnictwa polskiego. On też zostaje prefektem 1 Polskiej Szkoły Handlowej i na tym ważnym dla Kościoła i narodu posterunku pozostaje aż do czasu wojny światowej. Dzięki niemu powstają w Kaliszu wspaniałe gmachy dla polskich szkół; męskiej i żeńskiej.

W 1904 r. zakłada Sodalicję Pań, a potem inne stowarzyszenia religijne.

Obok tej pracy przez 12 lat pracuje w charakterze notarjusza filji Włocławskiego Sądu Biskupiego w Kaliszu.

Wojna światowa rujnuje to miasto. Teren pracy Ks. Jasińskiego także się zmienia. Władza Duchowna przenosi go na stanowisko proboszcza i dziekana do Konina. Tutaj wskrzesza i rozwija szkołę handlową, zostając także jej dyrektorem, a w 1916 r. organizuje dla nauczycielstwa powiatu konińskiego i słupeckiego kurs pedagogiczny.

Nie obcem mu też — życie polityczne. Społeczeństwo ziemi Kaliskiej obdarza go w 1918 r. mandatem członka Rady Stanu. W tym jednak czasie Władza Duchowna przeniosła Ks. Jasińskiego na stanowisko proboszcza i dziekana do Piotrkowa Trybunalskiego. Tu gruntownie restauruje kościół farny, zakłada liczne stowarzyszenia religijne i kieruje niemi, współpracuje w stowarzyszeniach kulturalno-oświatowych.

W 1915 r. mianowała Władza Duchowna Ks. Jasińskiego kanonikiem — honorowym Kapituły Kaliskiej, a następnie w 1919 r. kanonikiem gremjalnym tejże kapituły. W roku 1921 Ojciec św. mianował Ks. Kanonika Jasińskiego swym prałatem domowym.

Przy nowym podziale terytorjalnym Kościoła w Polsce, dekanat piotrkowski wchodzi w skład diecezji Łódzkiej.

Najdostojniejszy Pasterz Diecezji tej odrazu powołał Ks. Prałata Jasińskiego na radcę Kurji Biskupiej, a następnie rektora w Łódzkiem Seminarjum Duchownem.

Wkrótce zostaje Ks. Rektor Jasiński powołany do Kapituły Katedralnej Łódzkiej i na stanowisko sędziego w Sądzie Biskupim.

Pracując w Seminarjum Duchownem nie zapomina o pracy społecznej. Umiłowawszy szczególnie pracę nad inteligencją, kontynuuje ją także w Łodzi na stanowisku prezesa Towarzystwa Kultury Katolickiej.

Dużo pracy wkłada redagując przez rok „Słowo Katolickie“.

Wyśmienity mówca i głęboki znawca duszy ludzkiej, gdzie przemawia, zachwyca i porywa tłumy. Wybitny konferencjonista głosił nauki rekolekcyjne prawie we wszystkich ważniejszych miastach polskich. Ogłosił drukiem szereg pierwszorzędnej wartości prac.

Ojciec św. Pius XI uznając, że na o[...] sieroconej stolicy biskupiej w Sandomi[...]rzu twórcze i organizacyjne zdolności [...] prał. Jasińskiego w całej pełni będą m[...]gły się rozwinąć, zamianował go bis[...]pem ordynarjuszem djecezji Sandomi[...]skiej.

Składamy J. E. Ks. Biskupowi Nor[...]natowi szczere i serdeczne życzenia. „[...] multos annos“.

Konstantynów zabiega

o przyznanie subsydjum na prowadzenie robót publicznych

Magistrat m. Konstantynowa znalazł się w ostatnim czasie w nadzwyczaj krytycznem położeniu finansowem. Ponieważ na terenie m. Konstantynowa są prowadzone roboty publiczne, przy których znalazło zatrudnienie 400 bezrobotnych, a z powodu braku funduszów zachodzi możliwość całkowitego przerwania tych prac, w dniu onegdajszym magistrat m. Konstantynowa zwrócił się do urzędu woj. w Łodzi z prośbą o przyznanie subsydjum. Kwestja udzielenia magistratowi m. Konstantynowa pożyczki zostanie w dniu dzisiejszym rozpatrzona. (w)

Popłoch na Starem Mieście

Obława na handlarzy ulicznych

W ciągu dnia wczorajszego funkcjonarjusze P. P., naskutek zarządzenia starostwa grodzkiego, dokonały formalnej obławy na różnego rodzaju przekupniów ulicznych, domokrążców i t. p., nie opłacających żadnych podatków, oraz niewykupujących patentów.

Jednocześnie odbywały się inspekcje stanu sanitarnego straganów ulicznych, dla ustalenia, jak się przedstawia kwestja przestrzegania przez właścicieli straganów zarządzeń władz sanitarnych Łodzi. (s)

Likwidacja strajku

na Polesiu Konstantynowskiem

W związku z wybuchem strajku robotników, zatrudnionych przy robotach na Polesiu Konstantynowskim, w dniu wczorajszym do wiceprezydenta dr. Wielińskiego zgłosiła się delegacja robotników zatrudnionych w firmie Tyller, a należących do związków klasowego i związku „Praca“.

Delegacja zakomunikowała vice-prezydentowi o strajku i przedstawiła całokształt jego przyczyn.

Przed przystąpieniem do pracy firma Tyller zażądała od robotników podpisania deklaracji in blanco, a o warunkach pracy robotnicy dowiedzieli się dopiero przy pierwszej wypłacie po 2 tygodniach pracy.

Pozatem firma I. Tyller dyskwalifikuje zawodowo starych wykwalifikowanych robotników i obniża im płace, niestosuje się do cennika.

Konieczność obniżenia zarobków robotnikom firma I. Tyller tłumaczy tem, iż magistrat obniżył kosztorys ofertowy na roboty o 30%.

Wiceprezydent wysłuchawszy postulatów i zarzutów delegacji, zaprosił telefonicznie na konferencję przedstawiciela firmy Tyller, który po dłuższej dyskusji imieniem firmy zobowiązał się podjąć bezpośrednie pertraktacje z robotnikami, zwrócić wzięte deklaracje i w miarę możności uwzględnić wysunięte przez robotników żądania. (p)

Zabójca Małkowskiej

przychodzi do zdrowia

Jak nas informują lekarze w szpitalu małż. Poznańskich, stan zdrowia mordercy Stanisławy z Niemierzyńskich Małkowskiej, posterunkowego Bolesława Jankowskiego znacznie się polepszył. Jankowski wczoraj po raz pierwszy wstał z łóżka i przez kilkanaście minut spacerował o własnych siłach.

Życiu jego, już nie grozi żadne niebezpieczeństwo, gdyż rany szybko i dobrze się goją. Nie może on jednak wiele mówić, gdyż szczęka przestrzelona jeszcze się nie wygoiła i boli go za każdym wypowiedzianym słowem.

Cierpi on jeszcze na wstrząs mózgu, tak, że władze policyjne nie mogą go jeszcze przesłuchać. W razie powrotu do zdrowia, Jankowski stawiony będzie przed Sąd, przed którym odpowiadać będzie za popełnioną przez siebie zbrodnię. (p)

Walka z pokątnym handlem sacharyną

Likwidacja fabryki w wieluńskim

Władze policyjne i skarbowe otrzymywały wielokrotnie doniesienia, że z Wieruszowa, czy przez Wieruszów, nadchodzą do Łodzi stale transporty sacharyny.

Prowadzone w związku z tem dochodzenia rzuciły podejrzenie na jednego z kupców piotrkowskich, Mordkę Cukra, który często jeździł do Wieruszowa, i stale przywoził do Piotrkowa walizy o nieznanej zawartości.

Zarządzona w dniu onegdajszym rewizja bagażu Cukra Mordki na stacji w Piotrkowie dała nieoczekiwane wyniki, okazało się bowiem, iż przywieziony do Piotrkowa transport zawierał kilkadziesiąt kilogramów sacharyny.

Przeprowadzone w dalszym ciągu śledztwo ustaliło, że Cukier produkował sacharynę w wynajętym lokalu na przedmieściu Wielunia, zaś wyprodukowaną sacharynę w pastylkach rozwoził przy pomocy niejakiej Klary Rogowiczówny z Kępna, przyczem Cukier obsługiwał Piotrków i Łódź, Rogowiczówna zaś inne okolice.

Aresztowana Rogowiczówna nie przyznała się do rozpowszechniania sacharyny, jednakże przeprowadzona u niej rewizja dała wyniki obciążające Rogowiczównę.

Oboje przytrzymanych osadzono w więzieniu do czasu przeprowadzenia gruntownego śledztwa, zaś znalezione zapasy sacharyny zakwestjonowano. (s)

POSADY ZA PIENIĄDZE

6 pracowników kolejowych z sekretarzem zawiadowcy stacji Łódź Kaliska przed Sądem Okręgowym w Łodzi

W końcu 1929 roku dyrekcją kolejowa w Warszawie została powiadomiona, że na stacji kolejowej Łódź - Kaliska

dzieją się nadużycia,

których dopuszczają się wyżsi urzędnicy tejże stacji. Przeprowadzone dochodzenie dyscyplinarne ustaliło, że nadużyć tych dopuścili się sekretarz zawiadowcy stacji Łódź - Kaliska Kazimierz Mogilski, maszyniści kolejowi Leon Sasin i Piotr Lebensztajn oraz urzędnicy kolejowi Stefan Fryś, Rudolf Jencz i Mieczysław Gergowicz. Przestępstwo wyżej wymienionych polegało na tem, że proponowali oni różnym osobom starającym się o pracę na kolei, posady, za które żądali od każdego kandydata

po 600 zł.

Ponieważ podczas dochodzenia dyscyplinarnego wina Mo gilskiego i jego wspólników została stwierdzona niezbicie, sprawa ta została skierowana do Urzędu Prokuratorskiego przy Sądzie Okręgowym w Łodzi.

W toku śledztwa ujawniono, że Mogilski wraz ze swymi kompanami pobrał od niejakich Reksa, Odżywolskiego, Michałowicza, Szmidta, Kazimierza Skunka, Ludwika Skunka, Wieczorka, Romańskiego i Szwarcbacha po 600 zł. od każdego zaś od Pawlaka 500 zł. Przyjętych w ten sposób pracowników, Mogilski przydzielał do róż nych wydziałów, przyczem byli to

ludzie niewykwalifikowani

i aby jego władze przełożone nie zwróciły na to uwagi, Mogilski ukrywał tych kandydatów i nie umieszczał w listach personalnych.

Ustalonem zostało również, że Mogilski mimo swej skromnej pensji

prowadził hulaszczy tryb życia,

przebywając bardzo często w nocnych lokalach coraz to z innymi kobietami, a nadto w tymże czasie kupił sobie samochód i motocykl.

Badani w toku śledztwa oskarżeni za wyjątkiem Sasina nie przyznali się do winy, przyczem Mogilski wyjaśnił, że w tej całej sprawie jego udział ograniczył się do tego, iż jako prezes związku chciał zlikwidować tę aferę.

Sprawa ta w dniu wczorajszym znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 34-letni Kazimierz Mogilski, sekretarz stacji Łódź - Kaliska, 36-letni Piotr Lebensztajn pom. maszynisty kolejowego, 36-letni Leon Sasin, pom. maszynisty kolejowego, 36-letni Stefan Fryś urzędnik kolejowy, 38-letni Rudolf Jancz — zwrotniczy i Mieczysław Gergowicz lat 38 — instruktor kolejowy.

Rozprawie przewodniczył sędzia Kozłowski w asystencji sędziów Halickiego i Bondikowskiego. Oskarżał prokurator Chawłowski.

Obronę wnosili adw. adw.: Kon, Lilker, Kobyliński, Forelle, Jasieński i apl. adw. Stykgold.

Do rozprawy wezwano 46 świadków.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący przystąpił do sprawdzenia personalji oskarżonych, poczem pierwszy zeznaje Mogilski.

Oskarżony Mogilski do winy się

nie przyznał

i wyjaśnia, że na ławie oskarżonych znalazł się dlatego, iż w swoim czasie przyczynił się do wykrycia nadużyć na stacji kolejowej Łódź - Kaliska sięgających kilkaset tysięcy złotych na szkodę Skarbu Państwa.

Następnie Mogilski zeznał, że Sasin bardzo często zwracał się do niego i protegował na posady swoich znajomych, o ile mógł, to

prośby Sasina uwzględniał,

lecz od Sasina nie brał żadnych pieniędzy. Sasin robił to wszystko bez jego wiedzy i na jego rachunek. Dopiero kiedy kandydaci nie otrzymali posad, Sasin przyznał się, iż pobrał od nich pieniądze, wogóle Mogilski składa wszystko

na karb Sasina

i zawiadowcy stacji.

Zkolei Sąd przystępuje do badania oskarżonego Sasina, podczas przesłuchiwania, którego, na wniosek prokuratora Mogilski

został wydalony ze sali.

Oskarżony Sasin do winy nie przyznał się i wyjaśnił, że zeznanie jego w policji było złożone pod groźbą, przyczem oświadcza, iż jest nerwowo chory i prosi Sąd o niezadawanie mu pytań, gdyż nie będzie mógł odpowiadać.

Wobec tego przewodniczący Sądu odczytał zeznania Sasina złożone u sędziego śledczego, z którego wynika, że Sasin faktycznie dostarczał kandydatów na posady

za opłatą 600 zł.

od każdego i pieniądze te oddawał Mogilskiemu.

Oskarżony Lebensztajn nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że w swoim czasie zgłosił się do niego Reks, którego skierował do Sasina, aby mu wyrobił posadę, otrzymał pewnego razu od dwóch kandydatów pieniądze dla Sasina, które miały być na kupno mieszkania.

Pozostali oskarżeni również do winy nie przyznali się i nic nowego do sprawy nie wnieśli.

Następnie Sąd przystąpił do badania świadków.

Zbadani na przewodzie sądowym świadkowie poszkodowani zeznali, że starając się o posady płacili za nie

po 600 zł.

Pieniądze doręczali bądź to bezpośrednio Sasinowi, bądź też drogą pośrednią. Jak się później dowiedzieli pieniądze te otrzymał Mogilski, który miał niby podzielić się jeszcze z jakąś „grubą rybą“. Bardzo obciążające zeznanie złożył świadek zawiadowca stacji Łódź - Kaliska Eckersdorf, który wyjaśnił, że Mogilski wspólnie z innymi oskarżonymi

brał pieniądze

od starających się o posady. Ponadto świadek ten zeznał, że Mogilski jako sekretarz stacji nie miał prawa do przyjmowania pracowników, gdyż do tego upoważnieni byli kierownicy poszczególnych wydziałów.

Również świadek Turczynowicz naczelnik III oddziału ruchu dawał szczegółowe wyjaśnienia Sądowi w sprawie nadużyć na stacji kaliskiej, przyczem dodał, że zawiadowca Eckersdorf pisał raporty nietylko na Mogilskiego, lecz również i na wszystkich pracowników, którym zarzucał brak kwalifikacyj.

Świadkowie obrony nic nowego do sprawy nie wnieśli.

Sąd po zbadaniu wszystkich świadków o godz. 9-ej wieczorem ogłosił przerwę do dnia dzisiejszego do godziny 9.30 rano.

Dziś zabierze głos prokurator oraz obrona. Wyrok spodziewany jest dziś w godzinach popołudniowych. (p)

Protest społeczeństwa łódzkiego
wobec zakusów niemieckich na granice Polski

W dniu dzisiejszym, o godz. 7-ej wieczór, w siedzibie Związku Obrony Kresów Zachodnich, przy Al. Kościuszki 53, odbędzie się posiedzenie komitetu prostacyjnego, który przygotowuje gremjalny protest przedstawicieli społeczeństwo łódzkiego przeciwko wystąpieniom ministra terenów okupowanych Rzeszy, Treviranusa.

W posiedzeniu wezmą udział przedstawiciele zrzeszeń zawodowych i społecznych, Izby rzemieślniczej, cechów, organizacyj byłych wojskowych i t. d. (s)

KĄCIK RADJOWY

ODCZYTY I FELJETONY.

Ciekawy djalog nadany zostanie dziś w środę, dnia 27 b. m. o godz. 19.20 p. t. „Szary piechur, czy malowane dziecię“. Z djalogu tego prowadzonego między „cywilem“ i wojskowym, dowiemy się, jaki rodzaj broni jest ważniejszy. Piechota, czy kawalerja. Dzisiejszy kwadrans literacki poświęcony został twórczości Tomasza Manna. Wieczorem o godz. 22 naczelnik wydziału prasowego Min. Spraw Zagranicznych — p. Leon Chrzanowski mówić będzie na aktualny temat międzynarodowego porozumienia rolniczego, powstającego z inicjatywy Polski. Jutro, w czwartek po południu z cyklu odczytów turystycznych wysłuchać warto odczytu niestrudzonego propagatora turystyki D-ra Mieczysława Orłowicza, który mówić będzie o wartościach Wołynia, jako terenu turystycznego. Również jutro o godz. 19.20 porad technicznych udzielać będzie przez mikrofon kierownik wydziału propagandy „Polskiego Radja“ — p. Wacław Frenkiel. Wieczorem, feljeton, poświęcony wynalazczości i pomysłowości ludzkiej, wygłosi red. Bernard Szarlitt.

TRIO RAPACKICH PRZED MIKROFONEM.

Jak już przed kilkoma dniami donosiliśmy, świetna trójka artystów Halina, Adam i Wincenty Rapaccy, staną przed mikrofonem stacji stołecznej dziś w środę, dnia 27 b. m. o godz. 18.00 i wykonają koncert muzyki lekkiej. Usłyszymy szereg piosenek, które Rapaccy śpiewają obecnie na scenie teatru rewjowego „Morskie Oko“, ciesząc się dużem powodzeniem. Świetna trójka doskonale zgrana stanowi nowy mały zespół revellersowy, który nie ustępuje pod żadnym względem zespołom zagranicznym, a nawet być może przewyższa je kulturą i finezją wykonania piosenek.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“

Czwartek, dnia 28 sierpnia 1930 r.

ŁÓDŹ: 11.58—12.05 Sygnał czasu z W-wy i hejnał z Wieży aMrjackiej w Krakowie. 12.05—13.15. Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z f. A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska 160. 13.15—13.20. Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.20—15.50. Odczyt p. t. „Wołyń, jako teren turystyczny“ — wygłosi p. Mieczysław Orłowicz (tr. z W-wy). 16.15—17.10. Muzyka z płyt gramof. (tr. z W-wy). 17,10—17.25. Komunikaty L.O.P. (tr. z W-wy). 17,35—18,00. „Wśród książek“ przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki (tr. z W-wy), 18.00—18.30. Koncert popołudniowy w wykonaniu Jadwigi Gedeonow (fort.) i Pawła Gedeonowa (skrzypce) (tr. z W-wy). 1) R. Schumann: Sonata A-moll na skrzypce i fortepian — a) Allego, b) Larghetto, c) Vivace. 2) Francoeur: Kreisler: Sicil-iana et Ri Rigaudon. 3) R. Wagner: Kartka z albumu. 4) A „Bazzini: Les rondes w lutins. 18,30—19.00. Pieśni finlandzkie w wyk. Janiny Gluzińskiej. Akomp. prof. Ludwik Urstein. 19,00—19,20. Rozmaitości. 19,20 — 19.35, „Skrzynka pocztowa techniczna“ — korespondencję bież. omówi i porad technicznych udzieli Kier. Wydz. Propagandy P. R. P. Wacław Frenkiel (tr. z W-wy). 19.35—19.50. Komunikat Szkolny P. A. P. 19,50—20,00, Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast., komunikaty i sygnał czasu z W-wy. 20,10—22,00. Koncert wieczorny (tr. z W-wy). 22,00—22,15. Feljeton p. t. „Blaski i cienie Wschodzącego Słońca“ — wygłosi p. Helena Pieśniakówna. 22.15—24,00. Komunikaty: Meteor., polic., sport., oraz muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja“ w Warszawie.

Nowe lotnisko w Kaliszu

Staraniem wojewódzkiego komitetu L. O. P. P. w Łodzi powstanie w najbliższym czasie nowe lotnisko w Kaliszu.

W tym celu przez specjalną komisję wybrany został już teren pod budowę i w niedługim czasie rozpoczęte będą prace ygotowawcze.

Lotnisko to zbudowane zostanie według oczesnych wymagań awiatyki i wypo- one będzie w cały szereg najnowszych byczy technicznych. (w)

Smiała kradzież w śródmieściu

Wczoraj w godzinach rannych, do- a domu przy ulicy Wólczańskiej 41, zątając klatkę schodową, zauważył, drzwi prowadzące do mieszkania Ru- a Nuchema są otwarte, mimo, iż ro- na p. R. znajduje się od kilku miesię- na letnisku.

Zaciekawiony, wszedł do mieszkania, e zauważył wielki nieład, co wskazy- a gospodarkę złoczyńców.

domiona policja wszczęła docho- n ujawnienia sprawców kra- awezwała z letniska p. Ru- lenia, co i na jaką sumę e. (p)

Z Miejskiego Gimnazjum Męskiego

Kancelarja Miejskiego Gimnazjum Męskiego (Sienkiewicza 46) przyjmuje jeszcze podania kandydatów do klasy 4-ej.

Egzaminy wstępne odbędą się we wtorek dnia 2 września r. b.

Giełda zbożowa

CENY RYNKOWE.

Żyto 19,75 — 20,25. Pszenica stara bez obrotów. Pszenica nowa 32,50 — 34,00. Owies jednolity 21,50 — 22,50. Jęczmień na kaszę 23,00 — 24,00. Jęczmień browarny 26,50 — 28,50. Mąka pszenna luksusowa 70,00 — 80,00. Mąka pszenna 0000 60,00 — 70,00. Mąka żytnia według typu przepisowego. 35,00 — 36,00. Otręby pszenne szale 18,50 — 19,50. Otręby żytnie 12,00 — 12,50. Kuchy lniane 36,00 — 37,00. Kuchy rzepakowe 23,00 — 24,00.

Obroty zwiększone. Usposobienie spokojne.

HASŁO SPORTOWE

Tenisowe mistrzostwa Polski

W dniach od 27, sierpnia do 2. września r b., korty Warszawskiego Lawn-Tennis Klubu będą widownią dorocznej walki o mistrzostwo Polski w tennisie. Turniej tegoroczny będzie bezpośrednio ciekawszy od wszystkich poprzednich cho ciażby z tego względu, że dopuszczono do niego graczy, legitymujących się pierwszorzędnemi wynikami i reprezentujących w pełnem tego słowa znaczeniu „pierwszą klasę Polski". Dość powiedzieć, że z pośród kilku tysięcy członków P. Z. L. T., w turnieju mierzy swe siły tylko 36 graczy.

W nielicznej tej ilościowo grupie znajdziemy jednak wszystkich, których gra może zaciekawić. Wystarczy wymienić graczy rozsławionych, jak mistrz Polski Max Stolarow (Łódź), czołowy obok Marszewskiego tennisista W. L. T. K. Popławski, rewelacyjny katowiczanin Wittman, nowoodkryty talent Lwowa Hebda, a dalej rakiety tej miary jak Tłoczyński, Warmiński i Jerzy Staiarow, — aby zrozumieć, jak zacięta i niepewna do ostatka będzie walka.

Z pośród 18-tu pań zgłoszonych do mistrzostwa obok bezkonkurencyjnej mistrzyni Polski Jędrzejowskiej (AZS Kraków) udział biorą: Dubieńska (startująca w barwach Legji), Volkmerówna (Katowice) Posseltówna (Łódź), Orzechowska (Lwów), Pozowska (Kraków) i w innych.

W grze podwójnej panów walczyć będzie 21 par, wśród których obok dubla mistrzowskiego braci Stolarowych, widzimy takie wartościowe zestawienia, jak Horein-Liebling (Kraków), Kuchar-Hebda (Lwów), Loth-Popławski i Jurczyński - Tłoczyński (Warszawa), Warmiński - Marszewski i inne.

W grze mieszanej startuje 17 par z Jędrzejowską - Warmińską, Junżanką - Jerzym Stolarowem, Volkmerówną - Maxem Stolarowem i Lilpopówną-Popławskim na czele. W grze podwójnej pań zmierzy się 8 par i oprócz tego odbędą się gry juniorów pojedyńcze i podwójne.

10 lat piłkarstwa śląskiego

Z okazji 10-tej rocznicy założenia Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej podajemy szereg danych dotyczących rozwoju footballu na Śląsku.

Śląski Okręgowy Zw. Piłki Nożnej założony został w 1920 roku. Siedzibą Związku w I roku był Bytom, nastęnie przeniesiona została do Katowic. Początkowo do Śląskiego O. Z. P. N., należały tylko kluby polskie, dopiero w dwa lata później kluby niemieckie wstąpiły do Związku. Pierwszym prezesem Śląskiego O. Z. P. N. był obecny prezes p. Stanisław Fiegier. Piłkarstwo w ciągu tych 10-ciu lat rozwinęło się ogromnie i obecnie według obliczeń miejscowych Śląsk posiada przeszło 15-cie tysięcy czynnych piłkarzy. Z tego zarejestrowanych w P. Z. P. N. jest 5 tysięcy.

Pierwszym mistrzem Związku był K. S. Pogoń z Katowic, w następnych latach tytuły mistrzów uzyskały kolejno Iskra (Siemianowice) Ruch , (W. Hajduki) Iskra A. K. S. (Królewska Huta), Ruch, Pogoń, 06 Katowice i Naprzód (Lipiny) W roku obecnym największe szanse na mistrza ma A. K. S. z Królewskiej Huty. Dotychczas Ruch trzy razy zdobył mistrzostwo Śląska, a Pogoń i Iskra po 2.

Piłkarze śląscy mogą się chlubić szeregiem doskonałych wyników, osiągniętych w grach z czołowemi zespołami Polski ,oraz najsilniejszemi drużynami zagranicy. Footballiści austrjaccy, węgierscy, czescy i niemiecy niejednokrotnie ponieśli na boiskach polskiego Śląska porażki, świadczące o wysokiej klasie śląskiego footbalu

Przegląd sił sportowych „Strzelca"

Dn. 6 i 7 września r. b. w Wilnie Komenda Główna Związku Strzeleckiego organizuje ogólno krajowe zawody sportowe dla swych członków.

Zawody mają charakter mistrzostw Związkowych. Program imprezy obejmuje:

1) Konkurencje l-atletyczne dla mężczyzn biegi 100 m, 800 m. i 3,000 na przełaj drużynowo, sztafetę 4x100 m. — skoki; wdal, wzwyż, — rzuty: dyskiem, oszczepem, kulą. Dla strzelczyń: biegi 60 m. 500 m., 4×100; skoki: wdal, wzwyż; rzuty: dyskiem, oszczepem i kulą 4 kg.

2) Gry sportowe — dla strzelców, — koszykówka, dla strzelczyń siatkówka i hazena. Z okręgu łódzkiego wyjeżdża ekspedycja z 16 zawodników i 12 zawodniczek, która weźmie udział we wszystkich przewidzianych konkurencjach zawodów.

Strzelczynie prowadzi ob. Gutówna, strzelców ob. Gawęda. W charakterze sędziego z Łodzi wyjeżdża kmdant okręgu kpt. dypl. Pluta-Czachowski. Klasyfikacja zawodów odbywać się będzie według systemu wielobojowego, przyczem w zawodach l.-atl. męskich bierze udział po 13 zawod. w każdej konkurencji z wyjątkiem sztafety i biegu naprzełaj (7 zaw.),

W zawodach strzelczyń obowiązuje udział 7 zawodniczek dowolnie przez okręg zestawionych.

Punktacja w grach sportowych ustalona w sposób następujący: zwycięska druż. otrzymuje 1 punkt, druż., która odpadła w finale — 2 pkt., w półfinale — 4 pkt., w ćwierćfinale — 6 pkt. zaś w początkowych rozgrywkach — 8 pkt.

Mistrzostwo zdobywa ten okręg, który zdobędzie największą ilość punktów w ogólnej klasyfikacji.

—o0o—

W. K. S. — Legja
Pierwsze gry o wejście do Ligi

Kalendarzyk P.Z.P.N. odnośnie rozgrywek kandydatów do Ligi wyznacza na najbliższą niedzielę już 5 spotkań mistrzów okręgowych, jednak 3 z pośród tych meczów stoją pod znakiem zapytania, a mianowicie Wilno—Brześć, Kraków—Kielce i Warszawa — Toruń, gdyż nie wszystkie okręgi z wyżej wymienionych mają już swych mistrzów.

Pewne są natomiast mecze WKS. (Łódź) — Legja (Poznań) oraz Lechja (Lwów) i Unja (Lublin). Zawody Lechji z Unją odbędą się we Lwowie i z tego względu przyniosą najpewniej punkty lwowianom, uchodzącym za najpoważniejszego kandydata do Ligi.

Łódzki mecz WKS — Legja będzie debjutem mistrza naszej klasy A na terenie ogólnopolskim, podczas gdy poznaniacy posiadają już znaczną rutynę, naby tą w zeszłorocznych rozgrywkach.

Znając jednak ambicję młodego zespołu WKS-u, przypuszczamy, że pierwszy mecz międzyokręgowy będzie dla łodzian pomyślny.

Skład drużyny WKS-u w rozgrywkach o wejście do Ligi będzie ten sam co i w grach o mistrzostwo klasy A.

—o—

Na froncie ligowym

8 drużyn ligowych będzie walczyło w niedzielę dnia 31 b. m., przyczem Łódź znów nie będzie świadkiem tych rozgrywek, gdyż Ł. K. S. będzie odpoczywał, a Ł. T. S. G. zmierzy się z Wartą w Poznaniu. Wynik tego meczu ze względu na doskonałą formę Warty zdaje się być przesądzonym, przyczem wyrażać się może dużą cyfrą na korzyść Poznaniaków.

Zawody Wisły z Polonją są najciekawszem spotkaniem niedzieli, bo Krakowianie są wypoczęci, a Polonja u szczytu kondycji fizycznej i moralnej. Wynik gry stoi pod znakiem zapytania, a zwycięstwo zapewnia obu drużynom 2. miejsce w tabeli.

Garbarnia grać będzie z Czarnymi we Lwowie. I ten mecz przedstawia się tajemniczo, bo za Lwowianami przemawia własny teren i poprawa formy, a za Garbarnią jej wysoka klasa gry.

Zawody Warszawianki z Polonją nie przynoszą nic nowego. Osłabiona brakiem szeregu graczy, odbywających służbę wojskową, Warszawianka nie zdobędzie się chyba na zwycięstwo nad twardą drużyną Pogoni i pogrąży się jeszcze gorzej w niebezpieczeństwie wypadnięcia z Ligi.

Ł. K. S., Legja, Cracovia i Ruch będą w niedziele wolne od rogrywek ligowych.

Japończycy w Warszawie w zawodach Polonji

We wtorek dnia 2 września Polonia Warszawska organizuje międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Japończyków. Program zawodów obejmuje szereg klasycznych konkurencyj, jak biegi na 100, 400, 800, 500 m. 110 i 400 przez płotki oraz skoki i rzuty.

Zawody wzbudzają wielkie zainteresowanie nie tylko ze względu na udział egzotycznych gości, lecz również dlatego, że są jedyną większą imprezą po mistrzostwach Polski, a przed meczem lekkoatletycznym z Czechosłowacją.

Wyniki osiągnięte przez czołowych zawodników będą miały wpływ na ustalenie przez P. Z. L. A. reprezentacji Polski. Japończycy przyjeżdżają w tym komplecie, który odniósł wspaniałe zwycięstwa na wszechświatowych zawodach akademickich.

Bogaty sezon pięściarski Warty (Poznań)

Sekcja pięściarska Warty ułożyła następujący program imprez na najbliższy sezon:

7 września Athen Zgorzelice), — 5 października Heros (Berlin), — 9 listopada Punching-Club (Magdeburg). — 7 grudnia Arhus (Danja). W styczniu FTC. (Węgry), w lutym Włochy, a w marcu „Koeln" z Kolonji.

Wszyscy pięściarze już są w pełnym treningu pod kierownictwem trenera Stamma.

Z uznaniem należy podkreślić rozmach Warty w jej poczynaniach sportowych. Nic też dziwnego, że Warta dzierży tytuł bokserskiego mistrza drużynowego Polski mając wielką rutynę, nabytą w spotkaniach z pięściarzami zagranicznymi.

O doskonałej opinji Warty zagranicą świadczą liczne zaproszenia do stolic środkowei Europy.

—o—

Do

P.T. PRENUMERATORÓW

W razie późnego doręczenia lub nieotrzymania pisma prosimy P. T. Prenumeratorów zawiadamiać administrację „H a s ł a" tel. 163-66.

Petkiewicz rozrywany

Pietkiewicz zaproszony został na 7. września na bieg dookoła Wiednia oraz na 14. września na zawody w Tallinie. Z zawodów w Estonji Petkiewicz musi zrezygnować ze względu na mecz z Czecha mi, zaś do Wiednia najprawdopodobniej będzie mógł pojechać.

Mecz W.K.S. — Ł.K.S. odłożony

Wyznaczony na dzień dzisiejszy mecz pomiędzy WKS-em a ŁKS-em został odłożony na skutek prośby zarządu klubu wojskowego na późniejszy termin.

Prawdopodobnie zawody te zostaną rozegrane dopiero w końcu września.

Słusznie postąpił dział Gier i Dyscypliny ŁOZPN-a że wyraził zgodę na odłożenie tych spotkań i rozegranie ich w późniejszym czasie. WKS. stojąc obecnie przed nową serją rozgrywek międzyokręgowych, po ciężkich walkach o mistrzostwo kl. A musi dać pewnie wypoczynek swym graczom. Leży to w interesie barw piłkarstwa łódzkiego.

Kolarskie mistrzostwa Polski dla długodystansowców na torze

W dniu 14 września na torze Helenowskim w Łodzi odbędą się zawody kolarskie o mistrzostwo Polski dla długodystansowców.

Konkurencja ta rozegrana zostanie w biegu na 50 klm. z 5-ma finiszami (co 10 klm.), na punkty.

Mistrzostwo dla długodystansowców na torze będzie rozegrane po raz pierwszy, gdyż dotychczas mistrzami toru bywali tylko sprinterzy.

Inowacja powyższa jest bardzo celowa, gdyż pozwoli długodystansowcom walczyć o zaszczytny tytuł, będący słuszną nagrodą za żmudną pracę, a co za tem idzie będzie doskonałym środkiem propagandy kolarstwa torowego wogóle.

Zawody o mistrzostwo Polski w Helenowie przeprowadzi S. S. Union z polecenia Z. P. T. K.

Impreza ta wyłoni z pewnością szereg nieznanych dotychczas talentów.

O pierwsze miejsce walka rozegra się zapewne między kolarzami stołecznymi Włodarczykiem, Popończykiem, Oksiutyczem i Langem, którym przeciwstawić się najgroźniej powinien Schmidt (Union), wykazujący wielkie zdolności steyerowskie.

HASŁO GOSPODARCZE

O ZAMÓWIENIA RZĄDOWE W PRZEMYŚLE

W pierwszych dniach sierpnia b. r. zapadła uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o przyśpieszenie udzielenia przemysłowi zamówień rządowych, które miały być wykonane w latach budżetowych 1931—32 i 1932—33. Miały to być zamówienia kredytowe, które w pierwszym rzędzie miały przypaść metalowemu przemysłowi przetwórczemu, następnie przemysłowi włókienniczemu i hutniczemu, które również dotkliwie ucierpiały wskutek depresji gospodarczej. Zamówienia kredytowe na poczet sum kredytowych 1931—32 i 1932—33, miały więc mieć charakter interwencyjny, gdyż państwo, które jako konsument ma swe normalne zapotrzebowanie, udzielać będzie tych zamówień ponad owo zapotrzebowanie — celem przyjścia z pomocą gałęziom przemysłu, dotkniętym kryzysem. Przy uskutecznianiu tych zamówień kredytowych wchodzą w grę ministerstwo kolei, ministerstwo poczt i telegrafów, ministerstwo robót publicznych, spraw wojskowych i ministerstwo spraw wewnętrznych (zamówienia samorządowe zależne od M. S. W.). Wedle prowizorycznych obliczeń ministerstw gospodarczych wysokość tych zamówień obliczona była w pierwszej fazie na sumę 106 milj. zł. W rzeczywistości jednak kredyt ten miał dosięgnąć sumy **kilkuset miljonów złotych**, tembardziej iż zamówienia rządowe mogą również dotyczyć — w myśl powziętej uchwały — dostaw o charakterze zapotrzebowania stałego do wysokości 50% przeciętnej sumy zamówień w ostatnich 3 latach. Zrozumiałą jest rzeczą, że zainteresowane przemysły powitały z radością omawianą uchwałę Komitetu Ekonomicznego. Rady Ministrów i czekają z niecierpliwością na wprowadzenie jej w życie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w razie podjęcia przez Rząd akcji interwencyjnej przez udzielanie zamówień kredytowych — przemysły, któreby je uzyskały, mogłyby utrzymać ciągłość pracy i przetrzymać ciężki okres obecnego kryzysu gospodarczego. Dotychczas jednak nie wszczęto jeszcze żadnych kroków pozytywnych, któreby wprowadziły w życie dobrze pomyślaną i w szczęśliwym momencie powziętą uchwałę Komitetu Ekonomicznego. Ani przemysł metalowy, ani też przemysł hutniczy do tej pory żadnych zamówień kredytowych od Rządu — nie otrzymały. Sfery przemysłowe, które spodziewały się ożywczego oddziałania rządowych zamówień kredytowych, znów obecnie ogarnia apatja i niewiara w pozytywne urzeczywistnienie uchwały, w której tyle nadziei pokładały.

Tymczasem w Niemczech, gdzie rząd Rzeszy podjął analogiczną akcję pomocy dla przemysłu przez udzielanie interwencyj zamówień kredytowych na poczet późniejszych sum budżetowych, zamówienia takie zostały już uskutecznione na wielką skalę. I tak ostatnio niemieckie ministerstwo poczty, w wykonaniu programu „przysparzania pracy" („Arbeitsbeschaftungsprogramm") poczyniło u zainteresowanych przemysłów zamówienia na 200 milj. mk. Są to również zamówienia, przekraczające normalne zapotrzebowanie niemieckiego ministerstwa poczt, a mają na celu ożywienie niemieckiego rynku pracy. Dzięki im zapewniono zatrudnienie roczne około 125 tys. bezrobotnych. Z zamówień tych otrzymał około 132 milj. mk. przemysł prądów słabych, 23 milj. mk. przemysł maszynowy, 20 milj. mk. przemysł budowlany, reszta zaś przypadła na dostawy bieżące. Jest rzeczą niezmiernie ważną i pilną, by **Rząd nasz przystąpił w jaknajszybszym czasie do urzeczywistnienia uchwały o udzielaniu kredytowych zamówień dla przemysłu.** Wszelka zwłoka w wykonaniu tej uchwały budzi wśród przemysłowców niewiarę i pesymizm, który pogłębiają ciężką sytuację przemysłu polskiego. **Szybkie urzeczywistnienie akcji interwencyjnej rządu przyczyni się walnie do przyśpieszenia nawrotu fali konjunkturalnej.**

Wzrost stanu uruchomienia

w firmach zrzeszonych w Związku Krajowego Przemysłu

Na podstawie danych, uzyskanych w Krajowym Związku Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, stan zatrudnienia w firmach zrzeszonych w tym Związku w okresie od dnia 4 do 9 sierpnia b. r. przedstawiał się następująco: 6 dni w tygodniu pracowało 120 fabryk, które zatrudniały 10,041 robotników, 5 dni w tygodniu pracowało 16 fabryk o zatrudnieniu 792 robotników, 4 dni w tygodniu pracowało również 16 fabryk, które zatrudniały 1,204 robotników, 3 dni zaś w tygodniu pracowało 18 fabryk o zatrudnieniu 1,452 robotników. Czynnych ogółem w omawianym okresie było 170 fabryk, które zatrudniały 13,489 robotników.

Na ogólną liczbę 187 fabryk, zrzeszonych przy Krajowym Związku Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, nieczynnych wogóle było 17 fabryk w okresie od dnia 4 do 9. sierpnia r. b.

W powyższym okresie na jedną zmianę czynne były 122 fabryki, na dwie zmiany — 46 fabryk, na trzy zaś zmiany — 2 fabryki.

Przy I-szej zmianie pracowało ogółem 10,870 robotników, przy II-ej zmianie pracowało 2,482 robotników, przy III-ej zaś zmianie — 137 robotników.

Przy pełnem uruchomieniu wszystkie zrzeszone w Krajowym Związku Przemysłu Włókienniczego fabryki zatrudniają ogółem około 21,500 robotników. Obecnie zatrudnionych jest 13,489 robotników, wobec czego liczba bezrobotnych w tym okresie wynosiła 8,011 robotników. (g)

Lwowski kongres

Izb Przemysłowo-Handlowych

Przygotowywany od dłuższego czasu pierwszy w Odrodzonej Polsce kongres Izb Przemysłowo-Handlowych, mający się odbyć w dniu 3 i 4 września, we Lwowie, zaczyna już dziś wyraźnie kształtować swe oblicze programowe. Kongres, w chwili trudnej sytuacji gospodarczej państwa, ma zadanie ustalenia stanowiska sfer przemysłowo-handlowych i finansowych kraju, reprezentowanych w Izbach przemysłowo-handlowych odnośnie do bieżących i trwałych potrzeb życia gospodarczego. Całość tych postulatów omówiona będzie w toku obrad poszczególnych sekcyj kongresu, na których spoczywać będzie jego punkt ciężkości. Prace w sekcjach rozplanowane zostały następująco: pierwsza sekcja obejmie sprawy samorządu gospodarczego, druga sekcja — sprawy podatkowe, trzecia — socjalne, czwarta — finansowo-kredytowe, piąta — sprawy prawa gospodarczego, szósta — będzie sekcją wewnętrznej polityki gospodarczej, siódma — sekcją polityki handlu zagranicznego, obejmując sprawy eksportowe i standaryzacji eksportu, wreszcie sekcja ósma — obejmie sprawy morskie i komunikacyjne.

GIEŁDA

Warszawa 26-go sierpnia.
DEWIZY.

Dolar St. Zjednoczonych 8,85.

DEWIZY.

Belgja 124,57
Holandja 359,09
Kopenhaga 238,96
Londyn 43,39 i pół
Nowy Jork 8,903
Nowy Jork (kabel) 8,91
Oslo 238, 90
Paryż 35,06
Praga 26,44
Szwajcarja 173,23
Stokholm 239,60
Wiedeń 125,92.

Obroty dewizami mniejsze, tendencja niejednolita. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8,89 i ¼, rubel złoty 4,62 i pół, gram czystego złota 5,9244. W obrotach miedzybankowych: Berlin 212,82.

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. poż. inwestycyjna 113,00; 5 proc państw. poż. premjowa dolarowa 62,75; 5 proc. konwersyjna 55,50; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 49,50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94,00 (161,68); 8 proc. oblig. Banku gosp. krajow. 94,00 (161,68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 83,25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25 (w proc.) 8 proc. L Z Banku rolnego 83,25 (w proc.); 7 proc. L Z ziemskie dolar. 76,50 (w proc.) 4 i pół proc. L Z ziemskie 58,25 — 57,50; 4 proc. L Z ziemskie 47,00 — 46,50; 5 proc. L Z Warszawy 59,75; 8 proc. L Z Warszawy 76,40 — 76,50; 8 proc. L Z Częstochowy 68,00; 5 i pół proc. oblig., 4 poż. konw. m. Warszawy 1926 r. 57,00; 8 proc. oblig. budowlane b. g. k. 93,00 (w proc.); 10 proc. L Z Radomia 82,75 — 83.00.

AKCJE.

B. Polski 167,50; B. zachodni 72,00; Siła i światło 78,00; Warsz. Tow. fabr. cukru 36,00; Lilpop 25,25; Ostrowiec 55,00; Pocisk 3,25 — 3,40; Starachowice 15,75.

Dla pożyczek państwowych tendencja utrzymana, słabsza 5 proc. pożyczka premjowa dolarowa Tendencja dla listów zastawnych niejednolita, dla akcji przeważnie mocniejsza.

Stabilizacja cen

na łódzkim rynku zbożowym

Jak w ciągu pierwszych dni miesiąca sierpnia ceny zboża, zarówno żyta, jak i pszenicy, stale wzrastały, tak w ciągu drugiej t. zw. dekady sierpnia ceny obu tych zbóż ustabilizowały się, ulegając bardzo nieznacznym jedynie odchyleniom. To ustabilizowanie się ceny zboża utrzymuje się na tym samym poziomie również i w ciągu dni ostatnich.

W porównaniu z miesiącem lipcem, względnie z początkami miesiąca sierpnia wzrosły ceny jęczmienia i owsa, a to w związku z długotrwałą niepogodą, która wyrządziła pewne szkody, ograniczając widoki na zbiór owsa i jęczmienia. Od kilku dni ceny zarówno owsa, jak jęczmienia utrzymują się na tym samym mniej więcej poziomie. (g)

Wywóz spirytusu

Według obliczeń eksport spirytusu w ciągu miesiąca lipca osiągnął cyfrę 430.000 litrów, co stanowi bardzo znaczny wzrost w porównaniu z miesiącem poprzednim. Spirytus nasz w tym okresie wywożono przeważnie do Gdańska i Szwajcarji, podczas gdy rynki innych krajów, a zwłaszcza Łotwy, Niemiec i Francji, dokąd dawniej wywoziliśmy znaczniejsze ilości, obecnie wobec słabej konjunktury pozostawały w zaniedbaniu. Celem dalszej rozbudowy eksportu spirytusu, czynione są próby zdobycia rynków dalszych, w pierwszym zaś rzędzie Palestyny i Egiptu.

Eksport węgla zwiększa się

Eksport węgla kamiennego w pierwszej połowie b. m. w porównaniu z przeciętną za połowę miesiąca poprzedniego zwiększył się o 19,000 tonn, wynosząc ogółem 579.000 tonn, chociaż liczba dni roboczych była mniejsza. Wzrost eksportu zaznaczył się zarówno w rejonie śląskim, skąd wywieziono 493.000 tonn, t. zn. o 13.000 tonn więcej, niż w lipcu, jak i z rejonu dąbrowskiego, skąd wysłano zagranicę 86.000 tonn czyli o 6.000 tonn więcej, niż w miesiącu ubiegłym. Z tej ilości 383.000 tonn wywieźliśmy na rynki północne, do państw sukcesyjnych 170.000 i 47.000 do innych krajów. Eksport węgla do Gdańska zwiększył się o 4,000 tonn i wyniósł ogółem 18.000 tonn.

Ceny i płace w przemyśle niemieckim

Dalszy rozwój obniżania płac i cen w przemyśle niemieckim przypadnie na miesiące najbliższe, w których kończą się terminy umów zbiorowych prawie wszystkich gałęzi przemysłu niemieckiego. Trudno przewidzieć, czy akcja ta opanuje bez zatargów cały przemysł, czy też opór związków zawodowych doprowadzi do wstrząsów, tak niebezpiecznych w momentach depresji gospodarczej. Gdyby jednak zniżka płac ograniczyła się tylko do gałęzi, wytwarzających surowce i półfabrykaty, oraz tych, które są w niej poważnie zaawansowane (przemysł drzewny i metalowy), jako zasadnicza korzyść pozostanie stwierdzenie, że płace nie mogą być pojęciem oderwanem, a więc nie mogą kształtować się niezależnie od możliwości gospodarczych; płace nie mogą stanowić nieruchomej pozycji w kosztach własnych, lecz muszą podążać ze spadkiem cen.

Do akt. Nr. 1725—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Głównej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 września 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Napiórkowskiego Nr. 22, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Bolesława Zajęca, i składających z samochodu taksówki, oszacowanei na sumę zł. 800 (osiemset).

Łódź, dnia 20 sierpnia 1930 r.

w/z Komornik RAFAŁ SAKKIŁARI

Do akt Nr. 33—1930 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Poddębicach, IGNACY HERMANOWSKI, zamieszkały w Poddębicach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 września 1930 roku od godz. 10-ej rano w folw. Dalików, gminie Dalików odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Antoniego Wardęskiego i składających się z 150 metrów żyta, oszacowanych na sumę zł. 2.250.

Poddębice, dnia 25 lipca 1930 r.

Komornik IGNACY HERMANOWSKI

Do akt. Nr. 1567—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Głównej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 września 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Lokatorskiej Nr. 18. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Henryka Staniszewskiego i składających się z samochodu „Chewrolet", oszacowanego na sumę zł. 400.

Łódź, dnia 13 sierpnia 1930 r.

w/z Komornik: RAFAŁ SAKKIŁARI.

Do akt Nr. 1110—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 września 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Kątnej Nr. 12/14 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f.: „Farbiarnia i wykończalnia S. Leder i M. Heyman" i składających się z barwników, oszacowanych na sumę zł. 13500.

Łódź, dnia 7 sierpnia 1930 r.

Komornik RAFAŁ SAKKIŁARI

Do akt Nr. 1725—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 września 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Żeromskiego Nr. 125 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Masy Upadł. f.: „Swelan" i składających się z fabrycznego urządzenia dla przetworów chemicznych i innych, oszacowanych na sumę zł. 31.566.

Łódź, dnia 23 sierpnia 1930 r.

Komornik: RAFAŁ SAKKIŁARI.

Do akt Nr. 2368, 2464, 2465, 2466, 2467, 2468, 2469, 2470, 2471, 2472—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 września 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza Nr. 38, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Róży Liberman i Abe Libermana i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 2.200.

Łódź, dnia 16 sierpnia 1930 r.

Komornik: ADAM ŁAGODZIŃSKI.

Do akt Nr. 771, 785 i 786—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 września 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza Nr. 38, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Motla Baharjera i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1.765.

Łódź, dnia 14 sierpnia 1930 r.

Komornik: ADAM ŁAGODZIŃSKI.

Do akt Nr. 1451—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 września 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza Nr. 9, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szulima Ehrlicha i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1.510.

Łódź, dnia 18 sierpnia 1930 r.

Komornik: ADAM ŁAGODZIŃSKI.

Do akt Nr. 602—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 września 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 64 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Eljasza Drapisza i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1.100.

Łódź, dnia 18 sierpnia 1930 r.

Komornik: ADAM ŁAGODZIŃSKI.

Do akt Nr. 2455—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 września 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Skwerowej Nr. 1, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Almy Dalig i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 2,410.

Łódź, dnia 18 sierpnia 1930 r.

Komornik ADAM ŁAGODZIŃSKI

Do akt Nr. 3078—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 września 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Skwerowej Nr. 1, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Filipa Nieschwiskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 6.800.

Łódź, dnia 19 sierpnia 1930 r.

Komornik: ADAM ŁAGODZIŃSKI.

Odpis.

Nr. sprawy N. Z. 63|30 r.

DECYZJA

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Obecni: Przewodniczący Wice-Prezes J. Kiszmiszjan, Sędziowie handlowi Jarociński i Rozenbaum, Sekretarz apl. Wolf. Dnia 15 lipca 1930 r. Sąd Okręgowy w Łodzi, w III Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę odroczenia wypłat firmie „Hirsz Bławat“ w przedmiocie przyjęcia sprawozdania wyznaczenie wynagrodzenia nadzorcy sądowemu i otwarcia postępowania układowego

postanowił:

1) sprawozdanie nadzorcy sądowego firmy „Hersz Bławat“ za okres czasu od 5 maja do 5 lipca 1930 roku przyjąć do wiadomości, 2) przyznać nadzorcy sądowemu apl. adw. Rudolfowi Ludwikowi Pohlowi jako wynagrodzenie miesięcznie zł. 300.—, 3) zarządzić otwarcie postępowania układowego pomiędzy firmą „Hirsz Bławat“ a jej wierzycielami, ściągnąć od pomienionej firmy zł. 200.— tytułem zaliczki na koszty ogłoszeń, ogłosić niniejszą decyzję w „Monitorze Polskim“ i w pismach „Hasło Łódzkie“ i „Republika“.

Na oryginale właściwe podpisy

Za zgodność

sekretarz (—) **A. Bińkowski.**

Odpis:

N. Z. 116/30

DECYZJA

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Obecni: Przewodniczący W. Roszkowski, Sędziowie Handlowi T. Koenig i J. Hertz, Sekretarz apl. Szerman, dnia 5 sierpnia 1930 roku Sąd Okręgowy w Łodzi w III Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę odroczenia wypłat firmie „Fabryka Wyrobów Wełnianych i Półwełnianych B-cia Wołkowicz“ w przedmiocie otwarcia postępowania układowego

postanowia:

zarządzić otwarcie postępowania pomiędzy firmą „Bracia Wołkowicz“ a jej wierzycielami, wyrok niniejszy ogłosić w „Monitorze Polskim“, „Haśle Łódzkim“ i „Kurjerze Łódzkim“. Ściągnąć od firmy „Fabryka Wyrobów Wełnianych i Półwełnianych B-cia Wołkowicz“ dwieście złotych na koszty ogłoszeń.

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność Sekretarz

(—) A. Bińkowski.

ODPIS

N. Z. 129/30

DECYZJA

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Obecni: Przewodniczący S. O. Wł. Roszkowski, sędziowie handlowi Kazimierz Kon i Kujawski, sekretarz apl. Kryszkówna. Dnia 29 lipca 1930 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w III Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę z podania firmy „Fabryka Wyrobów Wełnianych Karol Nippe“ o odroczenie wypłat co do otwarcia postępowania układowego, na zasadzie art 37 Rozp. Prez. o zapobieganiu upadł.

postanowił:

1) zarządzić otwarcie postępowania układowego pomiędzy firmą Fabryka Wyrobów Wełnianych Karol Nippe“ a jej wierzycielami, 2) pobrać od firmy „Fabryka Wyrobów Wełnianych Karol Nippe“ zł. 150. — tytułem zaliczki na koszty ogłoszeń, 3) ogłosić decyzję niniejszą w „Monitorze Polskim“ oraz w „Haśle Łódzkim“ i Kurjerze Łódzkim“.

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność sekretarz

(—) A. BIŃKOWSKI

Odpis.

Nr. sprawy N. Z. 240|29 r.

DECYZJA

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Obecni: Przewodniczący W. Roszkowski, Sędziowie handlowi T. König i J. Hertz, sekretarz apl. Szerman. Dnia 5-go sierpnia 1930 roku, Sąd Okręgowy w Łodzi w III Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę odroczenia wypłat Moszka Wegweizera co do otwarcia postępowania układowego, zgodnie z wnioskiem pełnomocnika nadzorowanego i opinją nadzorcy sądowego

postanowił:

zarządzić otwarcie postępowania układowego między firmą Moszek Wegweizer a jej wierzycielami, ogłosić decyzję tą w „Monitorze Polskim”, „Kurjerze Łódzkim” oraz „Haśie Łódzkim”, ściągnąć od nadzorowanej firmy tytułem kosztów na ogłoszenia zł. 200.— (dwieście).

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność

sekretarz (—) **A. Bińkowski.**

Odpis.

Nr. sprawy N.Z. 123|30 r.

DECYZJA

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Obecni; Przewodniczący S. O. Roszkowski, sędziowie handlowi: Gross i Landau, Sekretarz apl. Tuwim. W dniu 13 sierpnia 1930 roku Sąd Okręgowy w Łodzi w III Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę z podania Idela Ledermana o odroczenie wypłat co do otwarcia postępowania układowego na zasadzie art. 30 Rozp. o zapob. upadł.

postanowił;

zarządzić otwarcie postępowania układowego pomiędzy firmą „Idel Lederman, Paryski Magazyn Konfekcji” a jej wierzycielami, decyzję ogłosić w „Monitorze Polskim” i dwóch pismach miejscowych „Haśle Łódzkim” i „Kurjerze Łódzkim” na koszty ogłoszeń pobrać od firmy zł. 200.—

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność

sekretarz (—) **A. Bińkowski.**

ODPIS

N. Z. 136/30

DECYZJA

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Obecni: Przewodniczący S. O. Wł. Roszkowski, sędziowie handlowi Kazimierz Kon i Kujawski, sekretarz apl. Kryszkówna. Dnia 29 lipca 1930 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w III Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę z podania firmy „Agiński i Liberman“ o odroczenie wypłat co do otwarcia postępowania układowego, na zasadzie art. 37 Rozp. Prez. o zapobieganiu upadł.

postanowił:

1) zarządzić otwarcie postępowania układowego pomiędzy firmą „Agiński i Liberman“ a jej wierzycielami, 2) pobrać od firmy „Agiński i Liberman“ z. 150. — tytułem zaliczki na koszty ogłoszeń, 3) ogłosić decyzje niniejszą w „Monitorze Polskim“ oraz w „Haśle Łódzkim“ i „Kurjerze Łódzkim“.

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność sekretarz

(—) A. BIŃKOWSKI

ODPIS

N. Z. 74/30

DECYZJA

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Obecni: Przewodniczący Wice-Prezes J. Kiszmiszjan, Sędziowie Handlowi Rozenbaum i Kopczyński, Sekretarz apl. Delnitz. Dnia 22 lipca 1930 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w III Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę nadzorowanej firmy „Salomon Lewinsohn“ w przedmiocie zarządzenia otwarcia postępowania układowego

postanowił:

1) zarządzić otwarcie postępowania układowego firmy „Salomon Lewinsohn“ decyzję niniejszą ogłosić w „Monitorze Polskim“ i dwuch pismach miejscowych „Hasło Łódzkie“ i „Głos Poranny“ oraz ściągnąć zł. 200 — tytułem zaliczki na ogłoszenia.

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność sekretarz

(—) A. BIŃKOWSKI

Odpis:

N. Z. 55/30

DECYZJA

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Obecni: Przewodniczący Wice-prezes J. Kiszmiszjan, sędziowie handlowi Jarociński i Rozenbaum, sekretarz apl. Wolf. Dnia 15 lipca 1930 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w III Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę odroczenia wypłat firmie „P. i M. Schwalbe“ w przedmiocie przyjęcia sprawozdania i otwarcia postępowania układowego

postanowia:

1) sprawozdanie nadzorów sądowych firmy „Bracia P. i M. Schwalbe“, Gustawa Knocha i Artura Rappoporta za okres czasu od dnia 9 maja do dnia 9 czerwca 1930 r. przyjąć do wiadomości, 2) zarządzić otwarcie postępowania układowego pomiędzy firmą „B-cia P. i M. Schwalbe“ a jej wierzycielami, ściągnąć od pomienionej firmy 200 zł. tytułem zaliczki na koszta ogłoszeń, ogłosić decyzję niniejszą w „Monitorze Polskim“ i w pismach „Hasło Łódzkie“ i „Kurjer Łódzki“.

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność Sekretarz

(—) A. Bińkowski.

Odpis.

Nr. sprawy N. Z. 264 1929 r.

DECYZJA

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Obecni: Przewodniczący Wice-Prezes J. Kiszmiszjan, Sędziowie handlowi: Biederman i Gordowski Sekretarz apl. Kapłan. Dnia 8 lipca 1930 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w III Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę odroczenia wypłat firmie „M. Kirsztajn“ w przedmiocie otwarcia postępowania układowego, z mocy art. 32 —35, 37, 38 i następnych rozporządzenia Prez. z dnia 23 grudnia 1927 r.

postanowił:

zarządzić otwarcie postępowania układowego. pomiędzy firmą M. Kirsztajn i jej wierzycielami. Decyzję niniejszą ogłosić w „Monitorze Polskim“ pismach „Haśle Łódzkim“ i „Kurjerze Łódzkim“, ściągnąć od firmy-petentki zł. 1.50 (sto pięćdziesiąt) tytułem kosztów na ogłoszenia.

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność

Sekretarz (—) **A. Bińkowski.**

Redaktor naczelny: Stanisław Walawski. Wydawca: Prasowa Spółka Wydawnicza Sp. z o. o. Redaktor odpow.: Adam Żuczkiewicz
Odbito w drukarni ul. Piotrkowska 15.